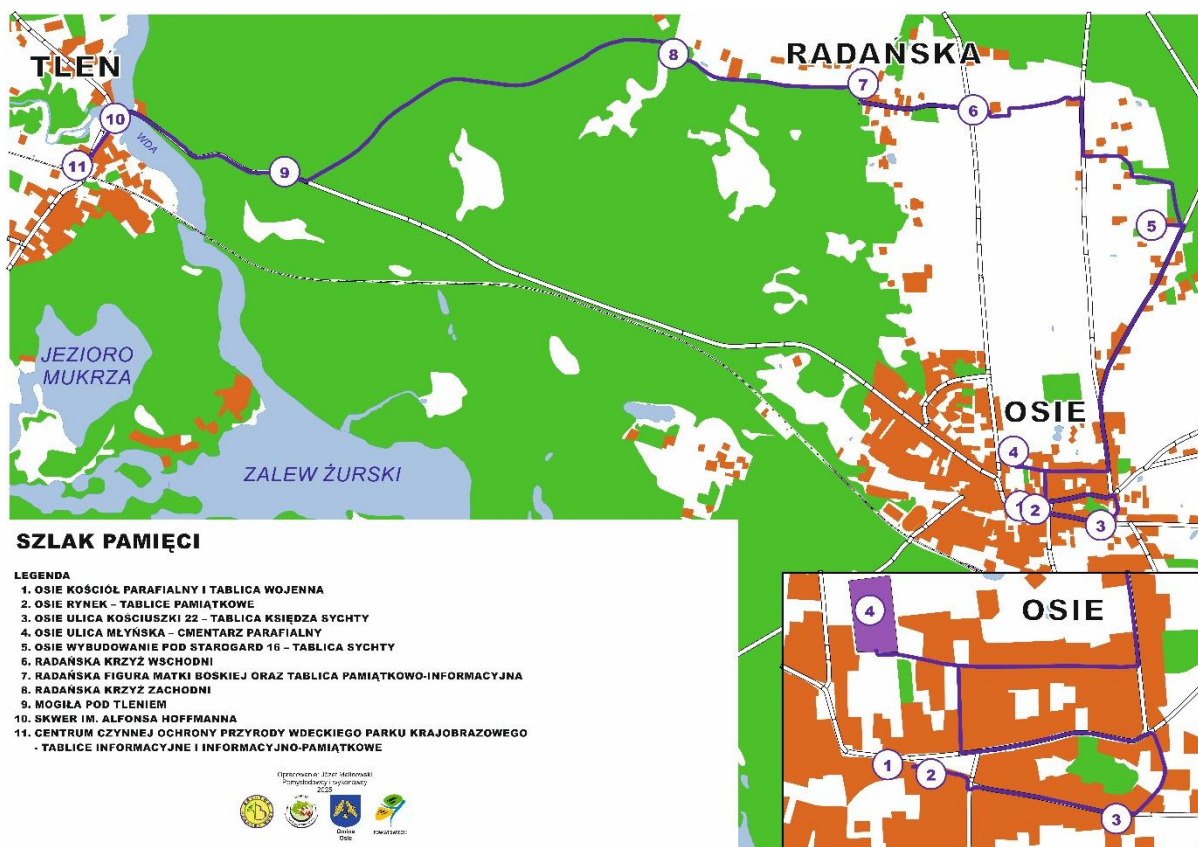




# SZLAK PAMIĘCI – Przewodnik turystyczny i nie tylko...

Opr. Józef Malinowski – Bractwo Czarnej Wody  
Mapa Daniel Siewert – Wdecki Park Krajobrazowy  
Wsparcie projektu – Gmina Osie i Powiat Świecki



**PRZYBLIŻONY KILOMETRAŻ SZLAKU** Kościół w Osie **0,00 km** – Rynek w Osie **0,05 km** – Osie, ul. Kościuszki 22 **0,5 km** – cmentarz w Osie **1,5 km** – Osie, Wyb. pod Starogard 16 **3,6 km** – Radańska krzyż wschodni **5,5 km** – Radańska figura Matki Boskiej **6,2 km** – Radańska krzyż zachodni **7,2 km** – Mogiła pod Tleniem **9,8 km** – Skwer Hoffmanna w Tleniu **10,7 km** – Centrum Tlenia **11,7 km**

Szlak Pamięci łączy godne zapamiętania i odwiedzenia miejsca związane przede wszystkim z okresem II wojny światowej i okupacji. Został wytyczony przez Bractwo Czarnej Wody w ramach projektu współfinansowanego przez Powiat Świecki i Gminę Osie. Zaczyna się przy kościele parafialnym w Osiu.

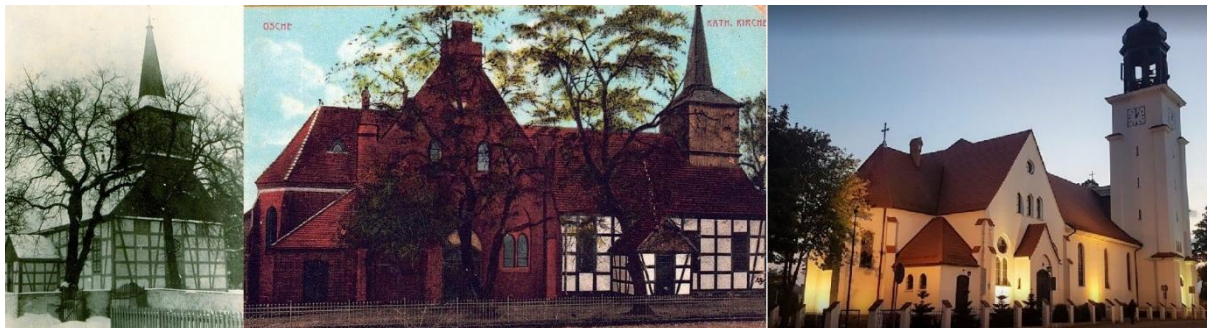
**OSIE** – Duża (ponad 2800 mieszkańców), zwarta wieś wielodrożna o charakterze miasteczka, lokalny ośrodek administracyjno-usługowy i węzeł komunikacyjny. Powstała w XIII wieku na skrzyżowaniu szlaków handlowych z Brandenburgii do Prus i ze Świecia do Starogardu. Jej nazwa pojawia się w dokumentach w 1400 roku jako *Ossa*, później *Osse*, *Osie* (1644), niem. *Osche* (1886). Pochodzi ona od drzewa „osa”, dziś osina, osika. Co innego mówią legendy, które nazwę miejscowości wywodzą od złamanych osi w powozie ważnej osobistości przejeżdżającej przez wieś, w tym Napoleona.



## **PRZYSTANEK 1. OSIE – KOŚCIÓŁ PARAFIALNY I TABLICA WOJENNA**

### **1. Kościół pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Św.**

Zdaniem ks. Kujota parafia została założona przez książąt pomorskich w XIII wieku. Wzmiankowana już w 1415 roku w krzyżackich księgach czynszowych. Dokumenty podają, że już w 1438 roku Osie miało swego proboszcza. W latach 1534-1580 oska parafia przyłączona była do Drzycimia, gdyż nie miała swojej świątyni. Do roku 1821 miejscowe kościoły były drewniane. Z tego surowca został zbudowany ok. 1580 roku kościół, ufundowany przez panią Konopacką (prawdopodobnie Annę z Kostków). O jego przypuszczalnym, jak na owe czasy, bogactwie; czytamy w protokołach powizytacyjnych biskupa włocławsko-pomorskiego Hieronima Rozrażewskiego z lat 1582-1584: *„Wieś Ossie. Dobra królewskie (...) Kościół piękny, nowo zbudowany przez Wielmożną Panią Konopacką, lecz jeszcze nie poświęcony, z powodu braku kapłana bez proboszcza (...) Ołtarzy było trzy, z których większy cały w obrazach, cieszy pozostałymi apartamentami, dwa relikwiarze są zrobione z zupełnie surowego drzewa. Kielich ołowiano-srebrny, jeśli wierzyć napisom poświęcony był przez Rudnusa Arcybiskupa możnego, jedna cassula (?) z zielonego adamaszku, Missale (mszały-JM) gnieźnieńskie, dwie nowe ampuły, dwa kandelabry ołowiano-srebrne, 10 serwet do wycierania*

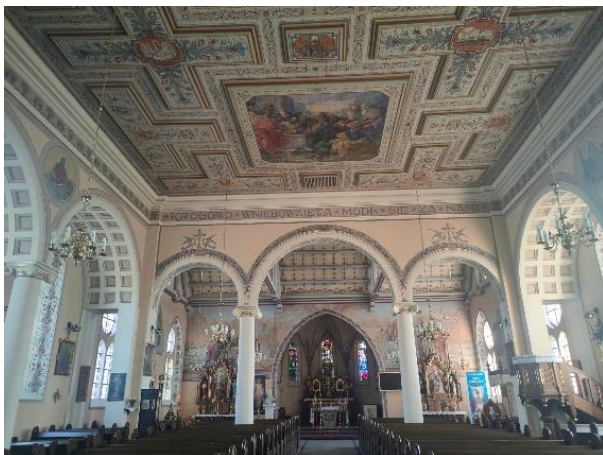


*ruk, monstrancja miedziana, kadzielnica (...) Kielich srebrny przechowywany w zakrystii. Cimiterium (cmentarz, krypta?) dobrze zamknięte, kości żadnych nie posiada. Kościół ma cztery kwatery, trzy wioski parafialne: Miedzno (8 gospodarstw), Buzczyny (dzisiejsze Brzeziny-BB, 12 gospodarstw) i Ossie (18 gospodarstw i dwie oberże). Kościół drewniany z jedną wieżą drewnianą...*

Świątynia spaliła się 18 sierpnia 1714 roku, lecz już w następnym roku została odbudowana. W 1821 roku kościół został częściowo wymurowany (tzw. „mur pruski”).

W 1901 roku, staraniem ks. Semraua, dobudowano do niego neogotyckie prezbiterium z poprzeczną nawą. Już po śmierci tego duszpasterza, 4 stycznia 1925 roku, dokonano poświęcenia nowego, ważącego 185 kg dzwonu, odlanego przez Bręgosza z Włocławka, nadając mu imię „św. Antoni”.

Budowę nowej świątyni, jako realizację planów proboszcza Semraua, rozpoczęto w 1930 roku. Rozebrano część najstarszą i drewnianą wieżę z 1821 roku, a do części neogotyckiej dobudowano nawę (według projektu Cybuchowskiego z Poznania), utrzymaną w stylu neobarokowym. W latach 1930-38 rozebrano część najstarszą, a do prezbiterium dobudowano neobarokową nawę z wieżą, zamkniętą kopułą.



Działania wojenne spowodowały wiele szkód, ale nie zniechęciły następnych duszpasterzy i ich parafian. W trakcie odbudowy kościoła na wieży zainstalowano zegar, a w 1946 roku umieszczono na niej dzwony. W rok później poświęcono nowe organy o napędzie elektrycznym. Polichromia projektu Drapiewskiego z Pelplina pochodzi z lat 1951-1953. W latach 1980-1991, głównie z inicjatywy proboszcza ks. Jerzego Wałdocha, kościół parafialny w Osiu poddano kapitalnemu remontowi. Naprawiono dachy wraz z ich częściowym przełożeniem, założono

rynny, zrobiono dodatkową instalację odgromową, elektryczną i nagłaśniającą. Posadzkę z terakoty zastąpił granit, a pod ławkami położono podłogi. W kościele została też odnowiona polichromia, a także wykonano nową elewację zewnętrzną. Na placu przykościelnym stanęła parafialna kostnica. Kolejny remont był dziełem proboszcza ks. Konrada Baumgarta.

Obecnie jest to hala jednonawowa o długości ponad 40 m, szerokości prawie 15 m i wysokości (w kalenicy dachu) powyżej 15 m. Wieża ma 40,5 m wysokości. Ołtarze są neogotyckie, ale nic nie wiadomo o ich pochodzeniu, choć są głosy, że zabrano je z rozebranego kościoła ewangelickiego. Przy głównym wejściu wmurowano tablicę ku czci „*tych, którzy w czasie II wojny światowej złożyli życie za wiarę i Ojczyznę*”. Obok kościoła znajdują się ponad stuletnie budynki plebanii i organistówki.



## 2. Ksiądz dziekan Jan Bruski

Urodził się 23 stycznia 1883 roku w Łęgu. Uczył się w gimnazjum w Chełmnie (zabór pruski), gdzie należał do tajnej polskiej organizacji samokształceniowej Filomatów Pomorskich. Studiował filozofię i teologię w Seminarium Duchownym w Pelplinie (1904-1908). Tam też przyjął święcenia kapłańskie.

Do 1916 roku pełnił posługę pasterską jako wikariusz w parafiach w Radawnicy, Grudziądzu, Osiu, Czersku i jako administrator w Lubichowie. W latach 1916-1925 był administratorem parafii w Lutowie, następnie proboszczem w Linowie Królewskim (1925-1934).

Wreszcie został proboszczem parafii w Osiu (1934-1939) i jednocześnie wizytatorem religii w szkołach powszechnych dekanatu czerskiego. Około 1939 roku został dziekanem dekanatu Czersk. W czasie pracy duszpasterskiej prowadził szeroko zakrojoną działalność



wychowawczą w duchu polskim. Przyczynił się do budzenia świadomości narodowej wśród Polaków w zaborze pruskim. Działał na korzyść sprawy polskiej. Był członkiem Towarzystwa Narodowego w Toruniu (w latach 1908-1928)). Przewodniczył Powiatowej Radzie Ludowej w Złotowie (lub Sępólnie Krajeńskim) w czasie Powstania Wielkopolskiego(1918-19), wspierającej przejście przez Polaków kontroli cywilnej i wojskowej nad wyzwalanymi ziemiami. Wcześniej z jej ramienia uczestniczył w obradach Polskiego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu. Po pożarze części ul. ks. Semraua w Osiu w 1938 roku, w czasie którego spłonął dobytek 17 rodzin, powołał do życia Obywatelski Komitet Pomocy Pogorzelcom i stanął na jego czele. Swoją działalnością na tym polu przyczynił się w dużej mierze do udzielenia wydatnej pomocy poszkodowanym i odbudowy ich domostw. Za działalność patriotyczną i społeczną został uhonorowany Medalem

Niepodległości i Złotym Krzyżem Zasługi.

Aresztowany przez hitlerowców 2 października 1939 roku, przeszedł męczeńską drogę. Osadzony w areszcie w Świeciu, został następnie przewieziony do obozu przejściowego w Górnej Grupie (8 listopada 1939), mieszczącego się w budynku werbistów, potem do obozu przejściowego w Neufahrwasser (Nowy Port w Gdańsku, 5 lutego 1940). Stamtąd już 8 lutego księdza Bruskiego przetransportowano do obozu koncentracyjnego Stutthof. Od 10 kwietnia 1940 roku był więziony w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen, a od 14 grudnia 1940 w Dachau. Wreszcie – całkowicie wycieńczony – został wywieziony w tzw. „transportie inwalidów” do centrum eutanazyjnego w Hartheim koło Linzu, gdzie miał być zamordowany w komorze gazowej. Tam nie dotarł. Prawdopodobnie zmarł 4 maja 1942 roku na pierwszym etapie (na pewno nie dotarł do Hartheim), na drodze do Monachium, i tam wyrzucony z samochodu, po czym spalony w miejskim krematorium. Urna z prochami jest od 1950 roku przechowywana na cmentarzu Am Perlacher Forst w Monachium, w miejscu zwanym „Gaj Pamięci nr 1”. Na „świadczeniu śmierci” obozu w Dachau widnieje data 16 czerwca 1942 roku, ale Niemcy je fałszowali, tak, jak i przyczyny zgonu.



**Przechodzimy na Rynek w Osiu. Na Rynku lub w pobliżu obelisk** przedstawiający koła ze złamaną osią, według legendy źródło nazwy wsi, dziś herb miejscowości. **Dąb Papieski**, wyhodowany z nasion dębu szypułkowego „Chrobry”, poświęconych przez Jana Pawła II podczas Krajowej Pielgrzymki Leśników w 2004 roku. **Ogród Edukacji Ekologicznej** (przy Nadleśnictwie) z **głazem** (480 cm obwodu, pomnik przyrody) pamięci nadleśniczego Jerzego Kołacza. Na Rynku **zaczynają się lub kończą szlaki turystyczne** – rowerowe: zielony Sychty, czarny Na tropach II RP i piesze: czarny Ścieżynka Zagłoby, zielony

łącznikowy. Centrum Osia znajduje się **na trasie szlaków rowerowych**: czerwonego Świecie-Czersk, żółtego Grudziądz-Tuchola.

## **PRZYSTANEK 2. OSIE RYNEK – TABLICE PAMIĄTKOWE**

### **1. Tablica niepodległości**

O losach Pomorza zdecydowała konferencja pokojowa w Paryżu, która przyznała je Polsce. Podpisanie 28 czerwca 1919 r. traktatu wersalskiego zapoczątkowało w dziejach Pomorza okres poprzedzający włączenie tego regionu do państwa polskiego. W wyniku zakończonych 25 listopada 1919 r. rozmów polsko-niemieckich postanowiono, że wycofywanie się wojsk niemieckich oraz przejmowanie terenu przez Polaków odbywać się będzie strefami i rozpocznie się o godz. 6 rano siódmego dnia po ratyfikacji traktatu wersalskiego przez parlament niemiecki. Zalecono, aby czas między wycofaniem wojsk niemieckich, a wkroczeniem polskich maksymalnie skracać, jednak unikać kontaktu między nimi. W celu zapewnienia ochrony mienia prywatnego i utrzymania porządku publicznego miały zostać utworzone straże obywatelskie i policja pomocnicza. 10 stycznia 1920 roku parlament niemiecki ratyfikował traktat wersalski. Militarne przejście Pomorza i obwodu nadnoteckiego przebiegło na ogół zgodnie z planem. Rozpoczęło się 17 stycznia, a zakończyło 10 lutego 1920 r. uroczystością zaślubin Polski z morzem w Pucku. Operacje dowodzonego przez gen. Józefa Hallera Frontu Pomorskiego składały się z dwóch etapów. W pierwszym, trwającym do 23 stycznia, zajęte zostały obszary przyznane Polsce na prawym brzegu Wisły. Drugi etap rozpoczął się, po dniu przerwy, 25 stycznia, kiedy oddziały Frontu przekroczyły Wisłę. Posuwając się wzdłuż linii kolejowych i głównych dróg jeszcze tego samego dnia zajęły Laskowice, 26 stycznia Nowe i Osie (...). W czasie, kiedy wojska polskie zgodnie z planem zajmowały kolejne miasta i wsie, w prawie każdej miejscowości ludność dekorowała domy, organizowała powitania żołnierzy polskich, budowała bramy triumfalne. Na murach wyzwalanych miejscowości zawieszano plakaty z odezwą generała Hallera do mieszkańców Pomorza. *„Po blisko 150 latach niewoli nadeszła chwila wyzwolenia. Wkraczające Wojska Polskie dokonują przyłączenia tych ziem do Państwa Polskiego (...). Dzień dzisiejszy jest dla Was najwyższą za to nagrodą. Młodzieży Polska Pomorza! Nie danym Ci było służyć w szeregach Armii narodowej, dzisiaj nadchodzi pora czynu, więc wzywam do szeregów bohaterskich Wojska Polskiego, które ma strzec potęgi i świetności Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Odezwa Naczelnika Państwa wzywa do pracy wszystkich obywateli Państwa Polskiego, stojąc na gruncie tradycyjnej polskiej tolerancji bez względu na narodowość i religię. Jestem przekonany, że wszyscy na to wezwanie odpowiecie wyteżoną pracą dla dobra Państwa i tych ziem, że spełnicie wszystkie obowiązki, jako obywatele tego Państwa, że wszędzie zawsze okażecie należyty posłuch władzom”*.



Niepodległość odzyskało również Osie. W nocy z soboty na niedzielę wielkanocną 1919 r. wkroczył do wsi uzbrojony w działa i karabiny maszynowe 250-osobowy oddział Grenzschutzu, a w powiecie świeckim, tucholskim i chojnickim wprowadzono stan oblężenia. Postępowanie żołnierzy niemieckich pozostawiało wiele do życzenia. Plagą dla mieszkańców stały się rekwizycje środków żywnościowych, powtarzające się przywłaszczenia,

terroryzowanie kobiet i młodzieży przez podchmielonych żołnierzy, a także zorganizowane pobicia członków polskich organizacji. 17 stycznia 1920 roku rano opuścił Osie oddział artylerii, a 26 stycznia rano pozostałe oddziały Grenzschtzu. Przed południem do przystrojonego w barwy narodowe Osia weszły polskie oddziały. Jako pierwszy wjechał na stację pociąg pancerny. Po nim dotarł do Osia oddział konnicy, a po kilku godzinach przybyły, witane na granicach wsi przez przedstawicieli „Sokoła”, a na Rynku przez manifestującą ludność, pozostałe oddziały 48 kresowego pułku piechoty, w tym reszta konnicy i artyleria. Witając żołnierzy, wygłosił na rynku mowę ks. proboszcz Masłowski mówiąc między innymi „...mieszkańcy t.j. lud polski wita was z otwartym szczerem sercem”. Powitanie uświetniło odśpiewanie kilku pieśni narodowych przez chór „Lutnia”. Na zakończenie dowódca zgromadzonych oddziałów wniósł okrzyk za Polskę niepodległą, a potem odśpiewano Rotę. Wojsko udało się do szkoły katolickiej, gdzie znajdowała się kuchnia Czerwonego Krzyża, która z wiktuałów ofiarowanych przez mieszkańców przygotowała posiłki dla wyzwolicieli. Po posiłku żołnierzy rozmieszczono w szkole i kwaterach prywatnych, natomiast oficerów na plebanii, w aptece i w folwarku. W godzinach wieczornych Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” urządziło marsz z lampionami po całej wsi, w trakcie którego wznoszono okrzyki na cześć Hallera, Dmowskiego i Piłsudskiego.

Tablica pamiątkowa ufundowana przez Gminę Osie została odsłonięta w stulecie powrotu Osia do Polski – 26 stycznia 2020 roku.

## 2. Tablica wojenna – odsłonięta 11 listopada 2025 roku

Alojzy Bruski urodził się 7 kwietnia 1914 roku w Piechowicach (gmina Dziemiany w powiecie kościerskim). W latach 1921-1923 uczył się w miejscowej szkole powszechnej, potem w gimnazjum w Kościerzynie, gdzie zdał maturę. Był drużynowym harcerskim. Odbił czynną służbę wojskową, potem został skierowany do Szkoły Podchorążych Piechoty. W październiku 1937 roku uzyskał stopień podporucznika i zaczął służbę w 72 Pułku Piechoty im. Dionizego Czachowskiego w Radomiu.

Bruski był uczestnikiem kampanii wrześniowej 1939 roku. Dowodził plutonem ciężkich karabinów maszynowych. Brał udział w obronie Warszawy i został ranny. Po kapitulacji stolicy znalazł się w niewoli niemieckiej, z której uciekł. Ukrywał się w rodzinnych Piechowicach, potem w Tczewie.

Prawdopodobnie od 1941 roku Alojzy Bruski działał w Związku Walki Zbrojnej,



w lutym 1942 roku przemianowanym na Armię Krajową. Przyjął pseudonim „Drwal”. Został komendantem obwodu tczewskiego, później Inspektoratu Rejonowego Tczew-Chojnice Armii Krajowej. Na swoim obszarze działania organizował sieć konspiracyjną.

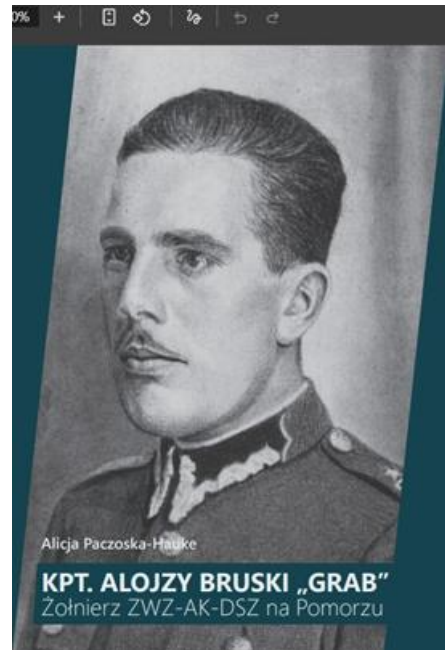
W 1943 roku został przeniesiony do Borów Tucholskich; wtedy to zmienił pseudonim na „Grab”. Przejął dowództwo nad oddziałem partyzanckim o kryptonimie „Świerki”, utworzonym przez Stefana Gussa ps. „Dan”.

Początkowo oddział „Graba” liczył około 30 partyzantów. Później dołączyło do niego kilka samodzielnych grup z okolicy, tworząc zgrupowanie AK. Wiosną 1944 roku liczyło ono do 150 partyzantów. Bruski prowadził szkolenia obejmujące regulaminy wojskowe, służbę wartowniczą, podstawy taktyki oraz zajęcia praktyczne z obchodzenia się z bronią i jej konserwacji. Dbał o wyżywienie i zakwaterowanie oddziału. W miejscach dłuższego pobytu budowano ziemianki, bunkry,

magazyn żywnościowy, kuchnię polową i latrynę, niekiedy nawet studnię. Bardzo dobrze zachowały się ślady takiego obozu w okolicy Dębiej Góry. Alojzy Bruski dbał także o potrzeby duchowe swoich żołnierzy – aż do jesieni 1944 roku w miejscu stałego postoju stawiali oni trzymetrowy brzozy krzyż. Gdy było bezpiecznie, przy obozowych ogniskach nucono pieśni patriotyczne i żołnierskie. Zgrupowanie „Graba” miało swojego kapelana, którym był ks. Jan Stryczek, proboszcz parafii Płochocin i Lipinki.

Tak, jak inne oddziały, zgrupowanie oraz grupa bezpośrednio dowodzona przez Bruskiego broniły ludność polską narażoną na bezpośrednią zagładę, walczyły z administracją i okupacyjnym aparatem ucisku (policja, żandarmeria), prowadziły sabotaż gospodarczy, działalność wywiadowczą oraz dywersyjno-bojową. Na naszym terenie partyzanci Alojzego Bruskiego brali udział w kilku większych walkach z Niemcami, o czym dalej.

Po bitwie pod Błędem w końcu października 1944 roku Bruski zostawił przy sobie niewielki oddział. W grudniu 2024 roku w pobliżu łąk Gzelowe i rzeczki Sobiny odkryto ostatni obóz „Graba”. Tworzą go zachowane pozostałości ziemianek, oraz, co szczególnie cenne, przedmioty osobiste i wyposażenie wojskowe. Z relacji m. in. Henryka Szymanowicza można wywnioskować, że 29 grudnia 1944 roku Niemcy odkryli obóz po śladach pozostawionych na świeżo spadłym śniegu przez partyzantów dostarczających poprzez łączników ważne informacje wywiadowcze do radiostacji desantu Kazimierza Waluka. Mimo wystawienia czujek obozujący akowcy zostali zaskoczeni. Zgodnie z przygotowanym na taką sytuację planem oddział po krótkim oporze, osłaniany przez samego „Graba” i jego zastępcę „Marka” (Henryka Szymanowicza) opuścił zajmowane stanowiska i wycofując się pod Starą Hutę, poszedł w rozsypkę. Poszczególne osoby schroniły się we wcześniej przygotowanych partyzanckich melinach we wsiach. W obozie znaleziono trzy egzemplarze rzadkiej broni – pistolet maszynowy ERMA MP 35, pistolet samopowtarzalny ČZ wz. 28 oraz rewolwer Lefauchaux M1858; dwa ostatnie prawdopodobnie należały do Bruskiego. Cennym znaleziskiem jest niewielki medalik z przedstawieniem Świętej Rodziny oraz Anioła Stróża oraz napisami w języku włoskim. Prawdopodobnie należał on do Alojzego Bruskiego i mógł być prezentem od jego starszego brata Józefa, który był księdzem.



W połowie stycznia 1945 roku oddział „Graba” (od 1 stycznia porucznika) stoczył ostatnią potyczkę z wrogiem pod Świeciem i oddalił się w kierunku Bydgoszczy. 19 stycznia koło Maksymilianowa oddział rozwiązano, a Bruski zakończył działalność w partyzantce. Mimo wspólnej walki z grupami desantowymi wielu partyzantów zostało aresztowanych przez NKWD i deportowanych do radzieckich łagrów.

W lutym 1945 roku Bruski ujawnił się w Bydgoszczy. Był przesłuchiwany przez NKWD w Tucholi, a następnie zwolniony, szczęśliwie unikając deportacji. Został mianowany zastępcą naczelnika, potem naczelnikiem obozu dla Niemców (jeńców wojennych i ludności cywilnej) w Zimnych Wodach (część Bydgoszczy). Z Bruskim do oddziału wartowniczego zgłosiło się sporo byłych partyzantów.

30 kwietnia 1945 roku w nocy Alojzy Bruski uciekł z obozu wraz z grupą uzbrojonych żołnierzy. Utworzono oddział „Świerki II” – jednostkę bojową Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj, działającą na terenie Puszczy Bydgoskiej. Oddział gromadził broń i chronił miejscową ludność przed Rosjanami. Przez dwa tygodnie toczył potyczki zbrojne, a w połowie maja został rozbity przez grupę operacyjną.

Sam Bruski nie uczestniczył w potyczkach, lecz ukrywał się w okolicy, a potem wyjechał do Bydgoszczy. 9 czerwca został aresztowany w centrum Bydgoszczy przez funkcjonariuszy Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Oskarżono go o dezercję, współpracę z AK i posługiwanie się fałszywymi dokumentami. Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu (na sesji wyjazdowej w Bydgoszczy) skazał Bruskiego na 10 lat więzienia. Na podstawie osobistej interwencji prezydenta Krajowej Rady Narodowej Bolesława Bieruta, 13 lipca 1946 roku odbył się drugi proces. Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu na sesji wyjazdowej we Wronkach skazał Alojzego Bruskiego na karę śmierci szczególnie za zabicie żołnierzy radzieckich przez oddział „Świerki II”. Niepotykany jest fakt, że w dołączonej do wyroku opinii, sąd wskazuje, że ma wątpliwości co do jego wysokości i oskarżony zasługuje na łaskę. obrońcy złożyli apelację do Najwyższego Sądu Wojskowego i skierowali pismo do Bieruta. Nie były one jednak skuteczne. Bierut nie skorzystał z prawa łaski.

Por. Bruski został stracony we Wronkach 17 września 1946 roku. Tam pochowano go



na cmentarzu parafialnym. 26 kwietnia 1999 roku Sąd Okręgowy w Poznaniu unieważnił wyrok i uznał całą działalność konspiracyjną Bruskiego za działanie na rzecz niepodległości Polski.

Alojzy Bruski, najbardziej znany i poważany, nawet przez członków innych grup i organizacji konspiracyjnych, pośmiertnie został awansowany do stopnia kapitana. Był odznaczony m. in. orderem *Virtuti Militari* V klasy, Krzyżem *Walecznych* oraz *Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami*.

Partyzantka w Borach Tucholskich to małe, kilkusobowe grupy lub niewielkie, co najwyżej trzydziesto- czy czterdziestoosobowe oddziały. Część oddziałów w Borach działała w konspiracji początkowo w ramach *Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”*. Od 1943 roku zaczęły się one podporządkowywać *Armii Krajowej*. Na przełomie 1943 i 1944 roku przystąpiono do organizacji zgrupowań oddziałów partyzanckich. Na terenie Borów

Tucholskich działało zgrupowanie pod nazwą „Cisy-100” lub „Bory”, a jego dowódcą został podporucznik Alojzy Bruski „Graba”. Składało się ono z oddziałów „Świerki 101” – dowódca Alojzy Bruski, „Jedliny 102” – dowódca Jan Sznajder „Jaś-Dąb” oraz „Szyszki 103 – dowódca 2 Jan Szalewski „Soból”. Do „Świerków 101”, działających głównie na terenie powiatów świeckiego i starogardzkiego, też tucholskiego, należały oddziały i pododdziały: 1. „Świerki” jako kadrowy dowódcy (Alojzego Bruskiego „Graba”, wcześniej Stefana Gussa „Dana”), 2. Huberta Bukowskiego „Sójki” (wcześniej Antoniego Mańkowskiego „Groma”), 3. „Czubków” (Piotra Guza „Szyszki”), 4. „Wilków” (Jana Sikorskiego „Wilka”), 5. „Bródków” (Bernarda Weinera „Dzika”, wcześniej Bernarda Szapańskiego „Bródki”) oraz częściowo samodzielne oddziały Feliksa Warczaka „Becha” i Alfonsa Kwiczora „Jeremiego”. Oddziały dysponowały bazami



ukrytymi w lasach, m. in. w rejonie Małego i Wielkiego Gacna, Błędna, Suchobrzeźnicy, Kasparusa, Ocypla, Osieka, Skórcza, Starej Huty.

Działalność partyzancka koncentrowała się na obronie ludności polskiej narażonej na bezpośrednią zagładę ze strony okupanta (np. grupa por. Bruskiego rozstrzelała 21 lipca 1943 roku administratora majątku w miejscowości Wierzchy – Hertzberga, który prześladował polskich robotników rolnych), walce z administracją i okupacyjnym aparatem ucisku (grupa Bruskiego w miejscowości Bramka pod Świeciem rozbiła urząd gminny), zwalczaniu gospodarki okupanta (w Płochocinie grupa partyzancka Organizacji Wojskowej Pomorza podpaliła zabudowania gospodarcze i gorzelnię państwowego majątku ziemskiego, w Osiu skonfiskowano produkty żywnościowe w mleczarni), walce z systemem komunikacji, a zwłaszcza transportem kolejowym nieprzyjaciela (akcje kolejowe miały miejsce m. in. w rejonie Kotomierza – AK oraz koło Osiecznej – Gryf Pomorski), działalności wywiadowczej (zdobyto bardzo ważne informacje o rozmieszczeniu rakiet V1 i V2), działalności dywersyjno-bojowej.

10 kwietnia 1944 roku grupa Alfonsa Kwiczora ps. „Jeremi” stoczyła ciężką walkę z obławą niemiecką, wspieraną przez żołnierzy hitlerowskich z dywizji transportowanej kolejną na wschód. Udało jej się jednak wydostać z potrójnego okrążenia przy niewielkich stratach własnych.

W dniach 1 – 10 maja 1944 roku część zgrupowania Alojzego Bruskiego toczyła boje z obławą niemiecką urządzoną przez oddziały Jagdkommando, policji i własowców w lasach w rejonie Dębiej Góry, Lipinek, Starej Huty, Sobin i Orlego Dworu. Kilkakrotnie partyzanci



musieli przebijać się z okrążenia, unikać pościgu i zasadzek, kontratakować. Wreszcie zgrupowanie przeniosło się do powiatu starogardzkiego.

Latem 1944 roku na Pomorzu Gdańskim zrzucono kilka radzieckich oraz polsko radzieckich grup rozpoznawczo-zwiadowczych. Za zgodą komendanta Okręgu poszczególne części zgrupowania „Graba” podjęły z nimi współpracę. Oddział samego Bruskiego najczęściej współdziałał z polsko-radzieckim desantem Kazimierza Waluka (ps. „Żelazny”).

W dwóch największych akcjach zbrojnych w Borach Tucholskich wspólnie brali udział partyzanci zgrupowania „Graba” oraz grupy desantowe. W nocy z 21 na 22 września 1944 roku „Świerki” Bruskiego oraz część „Jedlin” i grupa Waluka zaatakowały w Czersku Świeckim lotników niemieckich stacjonujących w miejscowej szkole, a ćwiczących na tzw. Bombenplatzu, oraz magazyny i przeciwpartyzancką jednostkę Jagdkommando. Zadano poważne straty Niemcom, zdobyto sporo broni i amunicji, żywność i odzież. Atak miał również wymiar szerszy, sugerujący wybuch powstania na Pomorzu (wspierającego walczącą już prawie dwa miesiące Warszawę).

26 i 27 października stoczono największą w Borach Tucholskich bitwę partyzancką między Błędem a Starą Rzeką. Kilkuset niemieckich policjantów i żandarmów, własowcy i Wehrmacht otoczyli nad Wdą grupy partyzanckie Huberta Bukowskiego „Sójki” i Feliksa Warczaka „Becha” oraz grupy desantowe por. „Saszy”, kpt. „Wiktora” i por. Stanisława Mikieliewicza, razem ponad 100 ludzi. Partyzanci dwukrotnie nieudanie próbowali przełamać zaporę niemiecką na rzece i wyjść z okrążenia na północ w kierunku szosy Śliwice-Błędno. W południe 27 października wycofali się w głąb lasu i okopali. Niemcy nadal próbowali

zepchnąć ich do rzeki. Po zmroku oddziały partyzanckie i desantowe zaatakowały wzdłuż rzeki 3 na południe w kierunku drogi Tleń-Osie, doszło nawet do walki wręcz. Okrążenie zostało przerwane, ale straty były duże.

**Z Rynku idziemy** w pobliżu obelisku z osiami i dalej ul. Kościuszki (patrz mapa poniżej). Na skrzyżowaniu z ul. Dworcową w prawo dojdziemy do miejsc z ciekawą historią. Nią po 100 m dojdziemy do przedszkola (z lewej), którego część powstała na fundamentach kościoła ewangelickiego, zniszczonego w 1945 roku. Przed nim zachowana **plyta nagrobna pastora**). Po prawej **plebania protestancka** (dziś przebudowana gminna przychodnia). Po kolejnych 100 m **stara fontanna i fragmenty murów willi prof. Hoffmanna** (mieszkał tu z rodziną od początku lat 30-tych XX wieku do września 1939 roku).



### **PRZYSTANEK 3. OSIE ULICA KOŚCIUSZKI 22 – TABLICA KSIĘDZA SYCHTY**

#### **1. Ks. Bernard Sychta**

Przyszedł na świat 21 marca 1907 r. w Puzdrowie w powiecie kartuskim. Maturę zdaje w 1928 r. i zgodnie ze swym powołaniem dalszą edukację pobiera w seminarium duchownym w Pelplinie, gdzie w grudniu 1932 r. zostaje wyświęcony na księdza. 1 stycznia 1933 roku obejmuje obowiązki wikariusza w Świeciu oraz kapelana w miejscowym szpitalu i Zakładzie Psychiatrycznym. Okazywane przy pełnieniu tej funkcji wyjątkowe podejście do chorych powoduje, że w 1935 r. biskup chełmiński powierza ks. Sychcie funkcję kapelana w Krajowym Szpitalu Psychiatrycznym w Kocborowie koło Starogardu. Ks. Sychta poświęca się także twórczości literackiej, zgłębianiu kultury materialnej i duchowej Kaszub, a także doksztalcaniu w dziedzinie psychiatrii. Przez cały okres II wojny światowej ukrywa się przed Niemcami poszukującymi go głównie za patriotyczny wydźwięk jego utworów dramatycznych. W ukryciu nie pozostaje bezczynny, wciąż zbiera materiały dotyczące języka kaszubskiego i gwary kociewskiej, zwłaszcza, że znacznej części jego przedwojennych zbiorów nie udało się uchronić przed Niemcami.

Po zakończeniu wojny wrócił do pracy w Kocborowie. W związku z wrogim stosunkiem władz do obecności duchownych w państwowych placówkach nie pozostaje tam długo. Po uzyskaniu w czerwcu 1947 r. tytułu doktora filozofii na Uniwersytecie Poznańskim na podstawie pracy „Kultura materialna Borów Tucholskich” obejmuje prestiżową parafię katedralną w Pelplinie i zostaje wykładowcą w miejscowym seminarium. Świadom uciekającego czasu i ogromu pracy związanej z tworzeniem „Słownika gwar kaszubskich” kilkakrotnie zwraca się do biskupa chełmińskiego o zwolnienie z obowiązków duszpasterskich, co uzyskuje w 1969 roku. Pięć lat wcześniej zostaje kanonikiem gremialnym Kapituły Katedralnej Chełmińskiej, co prócz osobistej satysfakcji przynosi mu również prawo do tzw. „kanonii”, czyli okazałego domu z ogrodem przy ulicy



Kanonickiej 4 w Pelplinie, gdzie w spokoju może kontynuować dzieło swego życia – siedmiotomowy „Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej”, który ukazuje się stopniowo w druku w latach 1967-1976. To nie tylko słownik, ale swoista encyklopedia kaszubskiej kultury ludowej. Poza tym, niezwykle cennym dla kaszubskiej, ale i całej słowiańskiej leksykografii dziełem, ks. dr Bernard Sychta jest autorem licznych utworów scenicznych, poczynając od napisanej jeszcze w wejherowskim gimnazjum „Szopki kaszubskiej”, poprzez wystawioną przez uczniów Gimnazjum Polskiego w Gdańsku w 1930 r. sztukę „We Gwiôzdkã”, aż po dziś dzień ciepło przyjmowane przez publiczność komedie obyczajowe „Hanka sã ženi” i „Dzêwczã i miedza”. Był też autorem dramatów „Spiącê wòjskò”, „Przebùdzeni”, „Òstatniô gwiónzka Mestwina” i „Bùdzta spiącêch”, którego to cały nakład został spalony na wejherowskim rynku przez wkraczających w 1939 r. do miasta hitlerowców. Podczas swego wieloletniego pobytu na Kociewiu napisał również utwór „Wesele kociewskie” szczegółowo opisujący XIX wieczną obrzędowość weselną w tym regionie. W utrwalaniu spuścizny społeczności Kociewia zaznaczył się też w szczególny sposób, pisząc u schyłku życia trzynomowe „Słownictwo kociewskie na tle kultury ludowej”. Prócz pasji leksykograficznych i literackich ks. Sychta był także uzdolniony plastycznie, co potwierdzają pozostawione przez niego liczne grafiki i obrazy. Ksiądz doktor Bernard Sychta zmarł 25 XI 1982 r. w Klinice Gdańskiej Akademii Medycznej i został pochowany w Pelplinie.

W lecie 1939 roku ks. Sychta zachorował na dur brzuszny i trafił do szpitala w Toruniu. Zaledwie w kilka dni po wybuchu wojny, do mieszkania księdza w Kocborowie wtargnęli esesmani. Po dokonaniu rewizji nakazali Annie Sychta natychmiast je opuścić. Z trudem udało się siostrze księdza, przy pomocy pielęgniarki oraz Klementyny Bilikiewiczowej (żony ordynatora), uratować część wyrzuconych książek oraz materiałów etnograficzno-językowych. Sporo z nich, niestety, zaginęło bezpowrotnie. Po ewakuacji na przełomie września i października szpitala toruńskiego ks. Sychta postanowił przedostać się do Kocborowa. Pewnej październikowej nocy dotarł do Bilikiewiczów. Dyrektorem szpitala był już wówczas – nominowany na to stanowisko przez władze niemieckie – dr Waldemar Schimanski. To właśnie on ostrzegł Sychtę w 1940 roku, przed grożącym mu aresztowaniem przez gestapo. Tak więc pozostanie w Kocborowie równało się wyrokowi śmierci. Władze niemieckie dodatkowo, w styczniu 1941 roku, ostatecznie zlikwidowały etat kapelana w szpitalu kocborowskim. Sychta ukrywał się jeszcze przez kilka miesięcy u państwa Bilikiewiczów. Jednak wkrótce ich mieszkanie zajęli niemieccy lekarze.

## **2. Ks. Sychta w Osiu (ul. Kościuszki)**

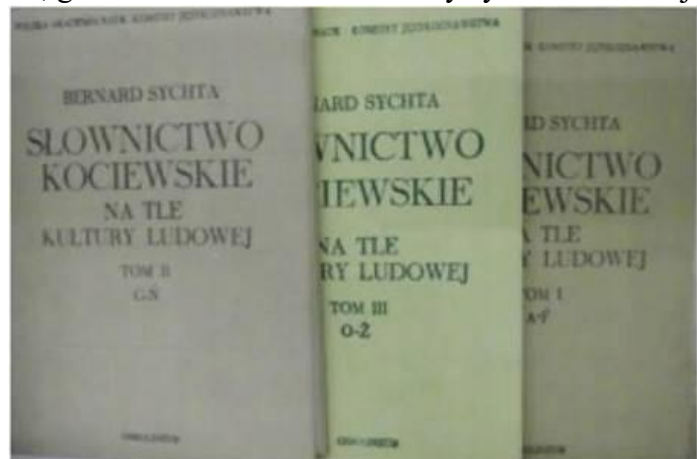
Pilną koniecznością stało się znalezienie nowego, a przede wszystkim bezpiecznego, schronienia. W 1941 roku znalazł je w Osiu – za pośrednictwem Marty Górzyńskiej, która skierowała Sychtę do swej siostry Wiktorii i jej męża, Józefa Sokołowskich do Osia. Leżące na uboczu gospodarstwo zapewniało bezpieczeństwo. Jednak od 1943 roku nasiliła się działalność partyzancka w Borach Tucholskich, a w związku z tym również akcje przeciwpartyzanckie Niemców oraz oddziałów Jagdkommando, złożonych głównie z własowców (jeden z nich stacjonował w Osiu).

Coraz częstsze były rewizje w siedliskach na obrzeżach Osia, koło lasu. Zachodziła obawa, że w trakcie kolejnej z nich hitlerowcy znajdą księdza Bernarda. Wówczas schronienia udzieliła księdzu Marianna Noga – wdowa mieszkająca w centrum Osia, na ulicy Kościuszki. Obie rodziny znały się dobrze i darzyły zaufaniem. Syn Sokołowskich – Bolesław – był zaręczony z Moniką, córką Marianny. Założono, nie bez racji, że dom Nogów, ze względu na położenie oraz mieszczący się w nim sklep, jest znacznie mniej narażony na ewentualność rewizji. W domu tym został przygotowany pokój dla księdza oraz kryjówka pod podłogą. Zimową nocą, w początkach 1943 roku ksiądz Bernard w kobiecym przebraniu, z dużą chustką

na głowie i swoją nieodłączną walizką, w towarzystwie Moniki dotarł szczęśliwie do domu Nogów. Drogę dodatkowo ubezpieczał syn Nogowej – Feliks. Zamieszkał w pokoju na piętrze, położonym nad sklepem. W chwilach zagrożenia schodził do skrytki o wymiarach 1 m x 1 m, wykopanej w ziemi na parterze budynku. Do takich chwil należała np. ta, kiedy kierownik mleczarni Reusch zgłosił władzom niemieckim kradzież śmietany. Ślady prowadziły w kierunku gospodarstwa Nogów, położonego nieopodal – po drugiej stronie ulicy. Rodzina obawiała się rewizji. Na szczęście nie dokonano jej, a złodziejem okazał się kot, który wpadł do kadzi ze śmietaną i jej ślady włókł za sobą. Wieczorami ks. Sychta ubierał się w kobiece stroje – suknię, fartuch i chustkę. W towarzystwie córek Nogowej – Moniki i Jadwigi – wychodził do ogrodu na spacer. Również, gdy wyglądał przez okno, miał na głowie kobiecą chustkę, by nie zostać rozpoznany. W swoim pokoju odprawiał msze. Często służył mu do nich kilkuletni syn Nogowej – Tadeusz. Kiedy chłopiec zbyt głośno powtarzał słowa modlitwy, ksiądz zwracał mu uwagę: Ciszej Tadziku, ciszej.

Wspólnie z rodziną Nogów dzielił ból po zagadkowej śmierci w drugiej połowie 1943 roku kolejno trzech córek – Klary, Moniki i Jadwigi. Tę ostatnią uwiecznił w „Słownictwie kociewskim na tle kultury ludowej”, wielokrotnie cytując usłyszane od niej piosenki, opowieści i zagadki. W czasie swojego pobytu w Osiu nie zaniechał ks. Sychta swojej pracy naukowej i literackiej. Za pośrednictwem informatorów, którymi byli członkowie rodzin Sokołowskich i Nogów, a także – mimowolnie ich krewni i znajomi – których rozmowom przysłuchiwał się, przebywając w ukryciu, gromadził wiadomości folklorystyczne. Znaleźć je

możemy w Słownictwie kociewskim na tle kultury ludowej oraz Kulturze materialnej Borów Tucholskich. W czasie II wojny światowej napisał Bernard Sychta swój ostatni dramat historyczny pt. „Ostatnô gwiazdka Mestwina” (tytuł ten nadał utworowi dopiero jesienią 1945 roku, pierwotnie brzmiał on „Książę bez dzecy”). Warto przypomnieć, iż prawdopodobnie w Osiu przerobił ks. Sychta swój dramat historyczny „Spiącë uejskue” na znacznie bardziej



obszerny pt. Przebudzenie. Działalność literacką i naukową traktował jako swój moralny obowiązek i formę swoistej walki z okupantem hitlerowskim. Na duchu podtrzymywały go wiadomości z tajnego nasłuchu radiowego, szczególnie te o klęskach Niemiec na frontach zachodnim i wschodnim. Były bowiem zapowiedzią nadchodzącej wolności. Cały czas zastanawiał się nad zagrożeniem dla własnego życia i rodzin, które udzieliły mu schronienia. Z ogromnym bólem przyjmował informacje o kolejnych egzekucjach dokonywanych przez hitlerowców na mieszkańcach gminy Osie i gmin sąsiednich. Szczególne wrażenie zrobiło wymordowanie 7 grudnia 1944 roku i 8 stycznia 1945 roku mieszkańców wsi Radańska – za pomoc okazaną partyzantom oraz przedstawiającym się za nich własowcom. Obwieszczenia i informacje o egzekucjach Niemcy wywieszali m. in. na oknie frontowym budynku Nogów. Krótko przed wkroczeniem wojsk radzieckich do Osia władze niemieckie zarządziły ćwiczenia strażackie, przygotowujące ludność do postępowania w przypadku alarmu bombowego. Spodziewano się z tego powodu rewizji w centrum Osia. Wówczas ksiądz Sychta ze względów bezpieczeństwa opuścił dom Nogów i udał się ponownie do Sokołowskich. Opatrzność i tym razem czuwała nad księdzem, bowiem kilka dni później dom Marianny Nogowej legł w gruzach, trafiony pociskiem artyleryjskim.

### 3. Tablica pamiątkowa

W 2007 roku w ramach projektu „Popularyzujemy turystykę i kulturę ludową Ziemi Świeckiej. Ks. dr. Bernardowi Sychcie w 100-lecie urodzin” członkowie Bractwa Czarnej Wody opracowali projekt naokólnego turystycznego szlaku rowerowego wiodącego po gminach Osie – Drzycim – Jeżewo, a następnie doprowadzili do jego oficjalnego zatwierdzenia, wyznakowania i nazwania imieniem ks. dr. Bernarda Sychty. Posesja, na której ukrywał się ksiądz, leży na jego trasie. Zebrano i opracowano materiały i wydano przewodnik historyczno-turystyczny „Piękno przyrody, ludowej kultury i słowa. Śladami ks. dr. Bernarda Sychty po Ziemi Świeckiej”. Zorganizowano imprezy o charakterze turystycznym.



Bractwo wystąpiło do Rady Gminy z wnioskiem o nazwanie imieniem ks. Sychty jednej z nowo tworzonych ulic na terenie Osia. Wniosek ten doczekał się akceptacji i realizacji przez samorząd w 2011 roku. Ulica ta zaczyna się kilkadziesiąt metrów od tablicy. 24 listopada 2013 roku, w przeddzień 31 rocznicy śmierci ks. Sychty, w Osiu na ulicy Kościuszki została uroczystie odsłonięta tablica pamiątkowa na odbudowanym po II wojnie światowej ze zgliszczy wojennych domu rodziny Nogów. Odsłonięcia dokonała bratanica księdza – Stefania Sychta. Tego samego dnia w oskim kościele odbyła się uroczysta msza za ks. Sychtę, w trakcie której ks. prof. Jan Walkusz z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (biograf ks. Sychty mający rodzinę w Osiu) wygłosił okolicznościowe kazanie

poświęcone działalności literackiej, naukowej tego wybitnego leksykografa, słownikarza, etnografa i jego związkom z Osiem.

**Ruszamy dalej ul. Boczna**, potem Sienkiewicza. Przy tej drugiej **stare domy: drewniane** konstrukcji zrębowej (czyli ze ścianami z poziomych bali, wiążących się w narożach) pochodzą z XIX wieku, a **murowane kamienice** zostały postawione głównie na przełomie XIX i XX wieku. Do kolejnego przystanku możemy dojść uliczka (tryftą) za Domem Kultury i potem Młyńską w lewo.

#### **PRZYSTANEK 4. OSIE ULICA MŁYŃSKA – CMENTARZ PARAFIALNY**

**Cmentarz** założono w pierwszej połowie XIX wieku (w źródłach podaje się 1811 i 1822 rok). Można na nim zobaczyć pomniki nagrobne z końca XIX wieku, w tym niemieckie (jeden z najstarszych z 1886 roku – Carola Semrau). Rośnie tu też **pomnikowy dąb szypułkowy** (521 cm). Na cmentarzu spoczywają prochy ludzi zasłużonych dla regionu.

#### 1. Ksiądz Józef Semrau

Urodził się 12 marca 1833 roku w Krępsku w powiecie człuchowskim. Jego rodzice byli Niemcami i język, którym posługiwali się w domu zarówno oni, jak i ich dzieci, był z całą pewnością niemiecki. Prawdopodobnie nie znali języka polskiego i dopiero na starość, gdy przybyli do oskiej plebanii, nauczyli się kilku słów po polsku.

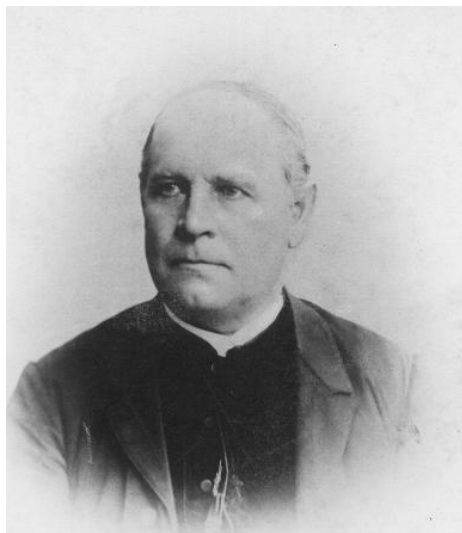


Do szkoły średniej uczęszczał w Chojnicach. Tutaj, w Konigliches Katholisches Gymnasium zu Conitz, zetknął się z językiem swoich przyszłych parafian. Języka polskiego uczono tu od 1846 roku. W czasach nauki młodego Semraua w chojnickim gimnazjum było kilku profesorów, którzy demonstracyjnie podkreślali swoją polskość: Antoni Łomnicki, Piotr Kaczyński, Otto Karliński oraz ks. Andrzej Bielecki. W szkolnej bibliotece znalazło się kilkadziesiąt polskich książek, głównie darów chojniczan, a wśród nich popularne opracowanie dziejów Polski – „Wieczory pod lipą” – autorstwa Grzegorza spod Raclawic (Lucjana Siemińskiego). W chojnickim gimnazjum istniała też tajna organizacja uczniowska, tradycją i założeniami programowymi nawiązująca do Mickiewiczowskiego Towarzystwa Filomatów, która propagowała samokształcenie w duchu polskiego patriotyzmu.

W 1858 roku Józef Semrau ukończył naukę w chojnickim gimnazjum, uzyskując świadectwo dojrzałości. W tym samym roku wstąpił do Seminarium Duchownego w Pelplinie. Studia seminaryjne nie sprawiały Semrauowi żadnych trudności, chociaż nie przejawiał jednostronnie naukowych zainteresowań. W seminarium pelplińskim językiem wykładowym obok łaciny był niemiecki, ale w programie nauczania znalazł się również lektorat języka polskiego (jedna godzina tygodniowo dla Polaków, a dwie – dla kleryków z niemieckich rodzin). Wiedza i umiejętności wyniesione z tych lekcji przydały się później młodemu księdzu w czasie jego duszpasterskiej posługi wśród polskich parafian.

Czwartego maja 1862 roku Józef Semrau przyjął święcenia kapłańskie. Jego pierwszą placówką duszpasterską był Golub nad Drwęcą. Przez cztery lata pełnił tam obowiązki wikariusza. W 1866 został administratorem golubskiej parafii, ale w tym samym roku przeniesiono go na analogiczne stanowisko do Osia w powiecie świeckim. Kuria pelplińska, złożona w tym czasie prawie z samych Niemców, bardzo niechętnie udzielała nominacji na proboszcza polskim duchownym. Jednakże nazwisko i pochodzenie ks. Semraua było dla niej wystarczającą rekomendacją.

Piątego sierpnia 1870 roku został mianowany proboszczem Osia. Parafia oska liczyła wówczas 3565 dusz. Mieszkało w niej też sporo Niemców, przeważnie wyznania ewangelickiego i paru Żydów. Posiadała szkołę elementarną z katolickim nauczycielem i 117 uczniami (52 katolików i 65 ewangelików). Kościół parafialny znajdował się w dość opłakanym stanie, a proboszcz nie mógł liczyć na żadne dotacje ze strony króla pruskiego. Parafianie byli biedni, brakowało im pracy, mieszkań, często żywności. Nieurodzaj ziemniaków w roku 1867 i w latach następnych, w połączeniu z ulewnymi deszczami w 1882 roku, które zniszczyły zapasy w kopcach i piwnicach, spowodowały klęskę głodową, a w konsekwencji epidemię tyfusu. Ks. Semrau również żył bardzo skromnie. Na jego utrzymaniu pozostawali



starzy rodzice i siostra. Dzierżawcą ziemi plebańskiej był brat Franciszek, poseł na sejmik powiatowy. Dużą część swych dochodów proboszcz przeznaczał na pomoc głodującym i konieczne remonty kościoła. Mimo to nie przestawał myśleć o budowie nowego i, jak donosił „Pielgrzym” z 1892 roku, udało mu się zebrać na ten cel około 25 000 marek.

W latach siedemdziesiątych i na początku osiemdziesiątych specyficznym zjawiskiem parafii oskiej było wychodźstwo ludności w poszukiwaniu prac sezonowych w dalekich prowincjach Rzeszy. Obejmowało ono przeważnie młodych robotników obojga płci, którzy najpierw pieszo, a później linią kolejową udawali się do Czerska, a stamtąd dalej: do Brandenburgii, Meklemburgii, Saksonii, na tereny Pomorza zachodniego oraz Żuław. Pracowali od kwietnia do listopada. Przy dziennej stawce

1,50 - 1,60 marek dochody te pomogły niejednej oskiej rodzinie przetrwać zimę. Ówczesny proboszcz Semrau odwiedzał ich tam, zachęcał do oszczędzania. Założył dla nich w Osiu Spółkę Pożyczkową, dał też ziemię kościelną pod zabudowę przy dzisiejszej ulicy noszącej jego imię (dawniej Klingerstrasse – ulica Tleńska). Głównie dla nich założył w Osiu w 1883 roku Spółkę Zarobkową i Parcelacyjną o charakterze banku. Bezdomnym, których nie stać było na zakup ziemi i budowę, rozdawał działki z beneficjum kościelnego, narażając się w ten sposób na poważny konflikt z kurią pelplińską.

Pojęcie posługi duszpasterskiej miało dla oskiego proboszcza zakres bardzo szeroki i wyrażało się również poprzez aktywną postawę społeczną. Z jego inicjatywy połączono Osie linią kolejową z Laskowicami i Czerskiem. Dał też ziemię kościelną pod budowę oskiego dworca, posłał do Sejmu pruskiego prośbę o założenie linii kolejowej ze Skórcza do Osia.

W diecezji zasłynął ks. Semrau jako pionier ruchu cecylińskiego, który zmierzał do odnowy muzyki kościelnej w duchu liturgicznym, w oparciu o chorał gregoriański i polifonię staroklasyczną. Wrodzone uzdolnienia (sam proboszcz pięknie grał na skrzypcach) i zainteresowania muzyczne sprawiły, że już w 1880 roku ks. Semrau założył w swojej parafii oskie koło Towarzystwa św. Cecylii. Już w dwa lata później „Pielgrzym” donosił, że chyba „w żadnym wiejskim kościele nie śpiewają ludzie tak pięknie jak w Osiu, co jest zasługą proboszcza i jego brata Franciszka, wzorowego gospodarza”. W celu podniesienia poziomu muzyki organowej, która niekiedy towarzyszyła występom chóralnym, otworzył w Osiu szkołę dla organistów, rekrutujących się wówczas przeważnie spośród nauczycieli. Przez wiele lat ks. Semrau pełnił funkcję diecezjalnego prezesa Towarzystwa św. Cecylii.

Postawa duchowieństwa chełmińskiego wobec problemu narodowościowego nie była jednolita. Wielu księży, także pochodzenia niemieckiego, z oddaniem broniło narodowych praw swoich parafian. Było również wielu duszpasterzy, którzy nie widzieli sensu w rozbudzaniu polskich tęsknot i ambicji niepodległościowych. Stanowisko ks. Józefa Semraua w tej sprawie było jednoznaczne. Zgodnie z zasadą sformułowaną w „Pielgrzymie”, że sprzeciwia się woli Bożej, kto narusza prawa narodowe, bo wszystkie narody pochodzą od Boga, bronił ojczystej mowy swoich parafian legalnymi i nielegalnymi metodami. W kościele głosił Słowo Boże po polsku i po polsku odczytywał ogłoszenia parafialne oraz rozporządzenia władz administracyjnych. Na plebanii uczył dzieci i młodzież języka polskiego, historii i polskich pieśni, mimo że było to wyraźnie zakazane. Akcję kulturalno-oświatową w duchu narodowym uprawiał także w ramach programu parafialnego koła cecylińskiego. Z okazji niektórych rocznic narodowych, jak np. 200 - lecia odsieczy wiedeńskiej, Konstytucji 3 maja, śmierci Tadeusza Kościuszki czy powstania listopadowego odprawiał uroczyste nabożeństwa połączone niekiedy z koncertem, wieczorkiem śpiewaczym lub zabawą taneczną. W związku z serią ustaw antypolskich z lat siedemdziesiątych, zmierzających do całkowitego wyrugowania języka polskiego ze szkolnictwa ludowego, oski proboszcz zorganizował na początku lutego 1892 roku wielki wiec protestacyjny w obronie polskiej mowy. Oski proboszcz przez długie lata wspierał też Towarzystwo Pomocy Nauk dla Młodzieży Prus Zachodnich jako jego członek oraz działał w Toruńskim Towarzystwie Nauk. Pierwsze z nich miało na celu organizowanie stypendiów dla niezamożnej młodzieży pochodzenia polskiego w celu przygotowania przyszłych kadr polskiej inteligencji. Towarzystwo Nauk w Toruniu zostało powołane do życia dla



przeciwstawienia się propagandowej nauce niemieckiej oraz aby odkrywać i dokumentować polską przeszłość Pomorza.

Pod koniec swego życia ks. Semrau urzeczywistnił pierwotny zamiar podźwignięcia podupadłego kościoła. Powiększył starą nawę główną i domurował do niej według projektu architekta Saegerta nowe prezbiterium. Ponadto postawił nową murowaną plebanię, organistówkę, a także budynki gospodarcze przy plebanii. Za jego zachętą, a często przy jego pomocy, także parafianie wznosili nowe domy z cegły i Osie coraz bardziej nabierało charakteru miasteczka.

W 1904 roku ks. Semrau zachorował na raka gardła. Zmarł 5 września 1904 roku w szpitalu NMP w Gdańsku. Został pochowany przy głównej alei na oskim cmentarzu, w otoczeniu czterech mogił najbliższych członków jego rodziny. W pobliżu leżą też szczątki innych kapłanów.

## 2. Stanisław Gzella

Urodził się 24 kwietnia 1930 roku w Pelplinie. Jako 14-letni chłopiec, członek Szarych Szeregów, drużyny „Jurka Białego” (Jerzego Filińskiego), uczestniczył w Powstaniu Warszawskim. Roznosił m. in. pocztę powstańczą, zaopatrywał w żywność powstańców.

Po wojnie ukończył Wyższe Seminarium Duchowne w Pelplinie. Po przyjęciu święceń kapłańskich przez kilka lat pełnił posługę duszpasterską w kilku parafiach.

Po rezygnacji ze stanu kapłańskiego przeniósł się do Strzelna, gdzie przez blisko 30 lat pracował w tamtejszym liceum ogólnokształcącym jako nauczyciel języka angielskiego i wychowawca młodzieży. W latach 1959-64 studiował filologię klasyczną na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Stopień doktora uzyskał w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w roku 1972, na podstawie rozprawy pt. „Poszukiwania klientów i zabiegi o honoraria w greckiej liryce chóralnej”.

Jego dorobek naukowy stanowią liczne rozprawy o Pindarze i greckiej liryce chóralnej drukowane od 1965 r. w Eosie – organie Polskiego Towarzystwa Filologicznego, artykuły popularno-naukowe publikowane w Meandrze – czasopiśmie poświęconym kulturze świata starożytnego, wydawanym przez Polską Akademię Nauk. Popularyzował też kulturę antyczną wśród nauczycieli i uczniów szkół średnich, współpracując od 1974 r. z Filomatą. W artykułach, dzięki bogactwu szczegółów, barwności stylu, licznym odniesieniom literackim, filozoficznym, ożywiał opustoszałe dziś ruiny, ukazywał codzienne życie Hellenów oraz ich wpływ na rozwój kultury europejskiej. Znaczącym elementem dorobku naukowego są przekłady liryki starogreckiej i rzymskiej.



Tłumacz przysięgły języka angielskiego i niemieckiego. Podróżnik. Zwiedził kilkanaście krajów Europy i Afryki, w tym trzykrotnie Grecję, którą określał często mianem jego drugiej ojczyzny. Zaangażował się aktywnie w działalność Oddziału w Strzelnie Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Prowadził odczyty m. in. na temat antycznych korzeni turystyki, strzelnianina z pochodzenia, noblisty Alberta Michelsona – światowej sławy fizyka, obrazu Strzelna i okolic we wspomnieniach Ulricha Wilamowitza-Moellendorffa, wybitnego niemieckiego filologa klasycznego. Przedstawiał też reportaże ze swoich podróży. W 1987 roku ukazała się opracowana przez niego z okazji 30-lecia strzeleńskiego oddziału publikacja „Ze Strzelna w Polskę”.

W latach 80. związany z opozycją demokratyczną; działał m. in. w inowrocławskim Klubie Inteligencji

Katolickiej. W 1989 roku wszedł w skład Międzyszkolnej Rady Koordynacyjnej Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” na Kujawy Zachodnie z siedzibą w Inowrocławiu, której głównym zadaniem było odtworzenie szkolnych kół „Solidarności”, zwiększenie aktywności nauczycieli w życiu szkolnym i poza nim, wypracowanie propozycji reformy oświaty.

Po przejściu na emeryturę i powrocie do rodzinnej miejscowości – Osia, zajął się regionalistyką. Na łamach m. in. Filomaty, Pomeranii, Echa Borów, Głosu Osia przedstawiał wybitnych, choć czasem mało znanych, Pomorzan. Na przełomie lat 80. i 90. pracował dodatkowo jako nauczyciel języka angielskiego w Liceum Ogólnokształcącym im. Floriana Ceynowy w Świeciu, w latach 1991-93 w Szkole Podstawowej w Brzezinach. Jego dorobek naukowy przedstawiło prestiżowe wydawnictwo „International Who's who of Intellectuals” (Cambridge, 1993), a bibliografię przekładów (niepełną) znaleźć można w dwutomowym „Vademecum historyka starożytnej Grecji i Rzymu” (Warszawa, 1986). Zmarł po długiej i ciężkiej chorobie 15 listopada 2011 roku w Osiu. Pochowany w kwaterze 1193.

### 3. Bernard Ostrowski

Urodził się 21 sierpnia 1905 roku w Osiu. W 1925 r. ukończył Państwowe Seminarium Nauczycielskie Męskie w Tucholi. Pracował jako nauczyciel muzyki i śpiewu m. in. w szkołach: w Nowym Mieście Lubawskim, Grudziądzu, w którym ukończył średnią szkołę muzyczną, Chełmnie, a od 1931 r. w Gdyni, gdzie zamieszkał wraz z żoną – Klarą Adrych – także nauczycielką. W 1933 r. ukończył Konserwatorium Muzyczne w Gdańsku, uzyskując dyplom skrzypka.

Wcielony przymusowo na początku stycznia 1945 roku do armii niemieckiej, w marcu dostał się do niewoli amerykańskiej i do czerwca przebywał w Mourmelon le Grand we Francji. Jako ochotnik zgłosił się do Wojska Polskiego. Został kapelmistrzem. Koncertował z chórem i orkiestrą w skupiskach polonijnych i wśród żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, np. w Nancy, Bordeaux.

Po powrocie do Polski, w latach 1945-1950 pracował w Państwowym Liceum i Gimnazjum oraz Liceum Pedagogicznym w Tucholi, a od 1950 do 1965 roku pełnił funkcję kierownika Szkoły Podstawowej w Rytle. Dodatkowo uczył w Liceum Ogólnokształcącym w Czersku, gdzie prowadził tamtejszy chór. Opracował śpiewnik kaszubskich pieśni ludowych w układzie dwugłosowym, zawierający 25 utworów. Od 1955 roku, jako instruktor chóru, współpracował ze – znanym nie tylko na Pomorzu – Zespołem Pieśni i Tańca w Czersku. Pod jego kierunkiem chór zaczął śpiewać piosenki na kilka głosów. Wspólnie z Leonem Freitagiem – instruktorem kapeli, Teresą Czarnowską – założycielką i pierwszym kierownikiem (kolejnym była Teresa Miszewska) przez kilkanaście lat współtworzył największe sukcesy zespołu, w skład którego w szczytowym okresie rozwoju wchodziło ponad 100 osób. Kształcił u chórzystów emisję głosu, a dzięki aranżacji przez niego melodii znacznie rozszerzył też repertuar. Opracował także śpiewnik składający się z 30 kaszubskich melodii ludowych na chór dwu- i trzygłosowy. Zespół koncertował m. in. w Gdyni, Gdańsku, Bydgoszczy, Wrocławiu, Koszalinie, Warszawie. Przez kilkanaście lat pełnił funkcję powiatowego instruktora muzyki szkół podstawowych i średnich.

Po przejściu w 1965 r. na emeryturę zamieszkał w Tleniu. Tu nadal komponował, jednak głównie utwory fortepianowe i skrzypcowe. Napisał też tomik



„Opowiadania poetyckie. Obrazki z Borów Tucholskich”, zawierający zbiór około 100 wierszy, z których część zaprezentowało w 1976 r. Polskie Radio. Pozostawił po sobie w maszynopisie także prozę: „Opowiadania o Jerzym Skwierku, największym skrzypku kaszubskim”, w którym zawarł liczne wątki autobiograficzne. Nie porzucił też do końca pracy pedagogicznej. Przygotowywał bowiem uczniów do egzaminów wstępnych do wyższych szkół muzycznych. Ostatnią jego uczennicą była – pochodząca z Czerska – Aleksandra Kucharska. Późniejsza absolwentka Akademii Muzycznej w Gdańsku, znana sopranistka, kameralistka zespołu muzyki dawnej Cappella Gedanensis, laureatka polskich i zagranicznych konkursów wokalnych, propagatorka twórczości kompozytorów kaszubskich. Jednak jej sukcesów zawodowych nie doczekał. Zmarł 13 grudnia 1983 roku. Pochowany został w kwaterze 0241, wyżej i na prawo od pomnikowego dębu.

#### 4. **Mogiły ofiar II wojny światowej i okupacji** (patrz tablica pamiątkowo-informacyjna w południowo-zachodniej części cmentarza)

W tylnej (górnjej) części cmentarza w zbiorowej mogile pochowano szczątki żołnierzy Września. Natomiast dla ofiar cywilnych z lat 1944-45 może to być raczej grób symboliczny.

W kartach opisujących cmentarze (stara dokumentacja gminna) jest niewiele informacji. Jak wynikałoby ze starego zdjęcia, gdzie widać osobne groby, jeszcze w 1957 roku zbiorowej mogiły nie było. Nie można też odtworzyć dokładnie dalszych dziejów jej zmian. Jedynie w karcie założonej w 1970 roku można przeczytać: „5 kwater okrawężnikowanych o wymiarach 1,2 m x 2,0 m. Brak tablic pamiątkowych” i dalej „Upamiętniono w roku 1970, bez tablic 5 oddzielnych mogił”.



W zbiorowej mogile według niepełnych danych leżą (dokładniejsze informacje na tablicy w południowo-zachodniej części cmentarza) żołnierze 2 Pułku Szwoleżerów (wachmistrz Jan Bronisław Gajdus), 27 Dywizji Piechoty (ppor. rez. Władysław Kalwa, strzelcy August Kasanowski, Józef Kielbasiński, Franciszek Swesko i Zygmunt Woźnica) oraz sześciu żołnierzy z nieznanymi formacjami (w tym sierżant Jan Mazurowski, strzelcy Bronisław Śledź i Franciszek Kaczmarek). Ponadto żołnierz, który zginął w Miedznie, został pochowany w osobnym grobie.

Na oskim cmentarzu pochowano kilkadziesiąt cywilnych ofiar II wojny. Ich szczątki spoczywają w grobach rodzinnych lub osobnych, przeważnie w górnej części nekropolii. Są to:

- Ofiary działań wojennych we wrześniu 1939 roku – Włoch Władysław
- Ofiary działań wojennych w lutym 1945 roku – Janina Adrych, Jan Bocian, Helena Czerwińska, Franciszka Malinowska, Ksawery Ronowski, Tadeusz Zieliński
- Zamordowani przez Rosjan po zajęciu Osia – Jan Gibas, Mieczysław i Teofil Gilgenastowie, Piotr Głaza, Alojzy Sopoński
- Zamordowani przez Niemców za współpracę z ruchem oporu – Jan i Marta Babińscy, Jan Deręgowski, Joanna i Rozalia Frieske, Antoni Kamieniarz, Alfons, Helena i Marian Konieczkowie, Józef Kuzimski, Franciszka Sowińska, Stanisław Sowiński, Józef Warczak
- Zastrzeleni jako partyzanci – Paweł i Piotr Chorosiowie
- Zastrzeleni w obławie na uciekinierów z armii niemieckiej – Antoni Werner

- Zmarli po powrocie z niemieckiego obozu koncentracyjnego – Józef Adrych, Jadwiga Krześ
- Zmarli w wyniku wybuchu niewypałów/niewybuchów/min – Stanisław Rypiński, Eugeniusz Sowiński, Edmund Wesołowski.

Sześć osób ma na cmentarzu groby symboliczne, w rodzinnych. Antoni Kotowski został zastrzelony przez Niemców w czasie Zbrodni Pomorskiej, Salomea Lubieńska i Adam Choroś zostali zamordowani w niemieckich obozach koncentracyjnych, Jadwiga Bielaszewska i Halina Kotowska zmarły na Uralu, a Kazimierz Lubieński zginął we Francji.

## 5. Groby powstańców

- **Antoni Kamieniarz – uczestnik Powstania Wielkopolskiego**

Urodził się 17 maja 1897 roku w Barchlinie (ówczesny powiat śmigieński, obecnie wolsztyński, województwo wielkopolskie). Walczył jako ochotnik w niezidentyfikowanej kompanii. 25 stycznia 1937 roku odrzucono wniosek o odznaczenie go Krzyżem lub Medalem Niepodległości. Odznaczenie ustanowiono w 1920 roku. Wielu powstańców go nie otrzymało, często tak naprawdę bez szczególnego uzasadnienia. Kamieniarz przez lata zajmował się kupiectwem, mieszkał w Osiu, w drewnianym domu mniej więcej tam, gdzie dzisiaj stoi Dom



Kultury. Z informacji przekazanych przez Józefa Kreję wynika, że prawdopodobnie po połowie grudnia 1944 roku został aresztowany jako podejrzany o pomoc partyzantom, którym miał dostarczać mąkę. Skatowany, w ciężkim stanie został zwolniony. W wyniku obrażeń zmarł 5 stycznia 1945 roku. Spoczywa w kwaterze 0201, na prawo od pomnikowego dębu. Na nagrobku umieszczono wpis o jego udziale w Powstaniu oraz Krzyż Powstańczy.

Powstanie Wielkopolskie trwało od 27 grudnia 1918 roku do 16 lutego 1919 roku. Było ono jedynym dużym zrywem wolnościowym, który zakończył się zwycięstwem Polaków – i jakby na przekór faktom jest mało wspomniane i znane. Jego celem był powrót ziem zaboru pruskiego do Polski. Decyzją traktatu wersalskiego z 28 czerwca 1919 prawie cała Wielkopolska została przyznana Polsce. Bez powstania pozostałaby w granicach Niemiec.

- **Władysław Smok – uczestnik Powstania Wielkopolskiego**

Urodził się w 1899, zmarł w 1977 roku. Pochowany w kwaterze 0289, kilka rzędów powyżej dębu z lewej.

- **Tomasz Potempa – uczestnik Powstań Śląskich**

Urodził się 7 grudnia 1892 roku. Uczestniczył we wszystkich trzech powstaniach. Za „czyny męstwa i odwagi, wykazane w boju” został odznaczony Krzyżem Walecznych. Potem tułał się po Polsce. W 1936 roku ożenił się z Marią Dobrzalską. Wreszcie, chyba w latach 40-tych ubiegłego wieku, zamieszkał w Brzezinach. Zajmował się m. in. ostrzeniem noży. Zmarł 21 października 1958 roku i został pochowany w kwaterze 0747 w górnej części cmentarza przy płocie po lewej stronie. Jego żona Maria mieszkała później w tzw. „wiejskiej budzie” przy ulicy Gwarnej



w Osiu. Zmarła w domu opieki w Kamieniu Krajeńskim.

Powstania Śląskie miały miejsce w okresie ustanawiania granic Polski niepodległej po zakończeniu I wojny światowej: I – od 16 do 24 sierpnia 1919 r., II – od 19/20 do 25 sierpnia 1920 r. i III – od 2/3 maja (po plebiscycie, czyli głosowaniu ludności Śląska w sprawie przynależności państwowej) do 5 lipca 1921 r. Dzień Powstań Śląskich jest obchodzony 20 czerwca na pamiątkę entuzjastycznego powitania wojska polskiego przez mieszkańców Śląska 20 czerwca 1922 r.

- **Stanisław Gzella – uczestnik Powstania Warszawskiego** (patrz tekst wyżej)

Jako 14-letni chłopak służył w Harcerskiej Poczcie Polowej. Pochowany po prawej stronie głównej alei, bezpośrednio przed pierwszą alejką poprzeczną (kwatery 1193).

Powstanie Warszawskie trwało od 1 sierpnia do 2 października 1944 roku. Miało na celu wyzwolenie stolicy spod okupacji niemieckiej przez Armię Krajową, jeszcze przed wkroczeniem Rosjan. Zakończyło się klęską i ogromnymi stratami wśród powstańców, a szczególnie pośród ludności cywilnej i prawie całkowitym zniszczeniem Warszawy.

## 6. Dawny cmentarz ewangelicki

Dawniej po zachodniej stronie istniał też cmentarz ewangelicki, po którym została zaledwie jedna **plyta nagrobna**. Pochowano tu żonę ówczesnego nadleśniczego. Jest to najstarszy znany pochówek cmentarny w gminie Osie



**Dalej idziemy ul. Młyńską na wschód.** Skracamy w lewo, w ul. Starogardzką. Póniej mijamy przysiółek Oskie Piec (*Oski Piec, jeden z dziesięciu pieców smolanych 1664*), nazwa od istniejącego tu kiedyś pieca do wypalania węgla drzewnego. Bezpośrednio przed lasem skręcamy w lewo.

## PRZYSTANEK 5. OSIE WYBUDOWANIE POD STAROGARD 16 – TABLICA SYCHTY

Tablica upamiętnia pierwsze miejsce ukrywania się ks. Bernarda Sychty w Osiu – w nieopodal położonym gospodarstwie Wiktorii i Józefa Sokołowskich. Ksiądz dotarł tu nocą ukryty w wozie załadowanym dla bezpieczeństwa słomą i sianem. Ze sobą miał walizkę

z materiałami do przygotowywanego słownika kaszubskiego. Sokołowscy zajmowali się rolnictwem. Leżące na uboczu gospodarstwo idealnie nadawało się na bezpieczną kryjówkę.

Sytuacja radykalnie zmieniła się, kiedy w 1943 roku nasiliły się działania grup partyzanckich Armii Krajowej. Od drugiej połowy 1943 roku w większych wsiach i leśniczówkach Niemcy rozlokowali oddziały specjalne – Jagdkommando, które były podporządkowane SS i policji. Ich dowódcy dysponowali oficerami wywiadu. Penetrowali oni środowiska cywilne, wykorzystując do tego m. in. informatorów zwerbowanych wśród ludności niemieckiej. W ich skład wchodził Ukraińcy i Rosjanie. Wykorzystując doskonałą znajomość języka rosyjskiego często udawali oni przed polską ludnością, w celach prowokacyjnych, partyzantów radzieckich lub zrzuconych z samolotu zwiadowców. Grupy takie stacjonowały m. in. w Osiu i Czersku Świeckim. W obławach przeciwko partyzantom brały też udział oddziały składające się z miejscowych Volksdeutchów, tzw. Überfallkommando i Landwache.

Niespodziewane rewizje nie ominęły też zabudowań Sokołowskich w Osiu. Jak wspominał przed laty, opierając się na wspomnieniach dziadków i ojca, nieżyjący już Adam Sokołowski – wnuk



Józefa i Wiktorii – pewnego wieczoru do ich domu wkroczyło niespodziewanie gestapo, szukając partyzantów. Oficerowie z wilczurem weszli do pokoju, w którym ks. Sychta ukrywał się w skrytce o wymiarach 2 m x 1 m wykopanej pod podłogą. Pies położył się na chodniku, przykrywając klapę wejściową do skrytki. Na szczęście nie odkrył ukrywającego się zaledwie dwa metry pod nim księdza. Trudno opisać, co przeżyli wówczas Józef i Wiktoria Sokołowscy oraz ksiądz Bernard. Uznali to za cudowne ocalenie.

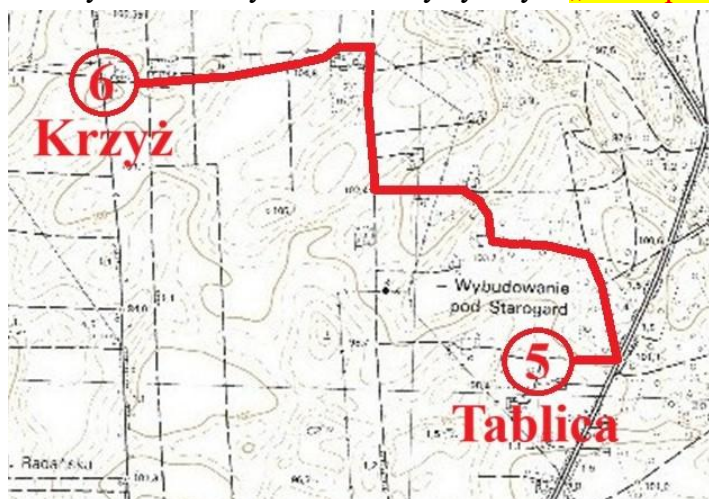
W trakcie drugiego, tym razem krótkiego pobytu u Sokołowskich (po wymuszonym opuszczeniu domu Nogów), ks. Bernard ponownie otarł się o śmierć, tym razem grożącą mu z rąk żołnierzy radzieckich. Jak wspominał, w oparciu o relacje dziadków i ojca, Adam Sokołowski, Rosjanom wydał się ks. Sychta podejrzany. Po stanie rąk domyślili się, że to inteligent. Przypuszczali, że mają do czynienia z oficerem SS lub szpiegiem. W pewnym momencie kazali stanąć księdzu pod murem domu. Na szczęście Sokołowscy po nerwowych tłumaczeniach przekonali żołnierzy radzieckich, że mają do czynienia z ukrywającym się przed hitlerowcami księdzem.

Po wyzwoleniu Osia spod okupacji hitlerowskiej ksiądz odprawił mszę w częściowo zniszczonym oskim kościele i udał się do Starogardu. Na zawsze zachował wdzięczność dla dzielnych Kociewiaków, którym zawdzięczał życie. Po wojnie utrzymywał bliskie kontakty z obydwoma rodzinami, jednak do Osia wracał niechętnie. Kojarzyło mu się ono bowiem z przykrymi wspomnieniami okupacyjnej nocy. Uczestniczył jednak w ceremoniach pogrzebowych Józefa Sokołowskiego (6 lutego 1960 roku) oraz Marianny Noga (15 lutego 1962 roku), w trakcie których wygłosił kazania. Uwiecznił ich też we wstępach do „Słownika gwar kaszubskich na tle kultury ludowej” i „Słownictwa kociewskiego na tle kultury ludowej”.

Bolesław Sokołowski, syn Józefa i Wiktorii, upamiętnił czteroletni pobyt księdza Sychty w Osiu, wystawiając



w ogrodzie niewielką kapliczkę ku czci NMP. Na jej postumencie wyrył napis: „*Na pamiątkę ukrywającego się księdza Sychty 1939–1945 i szczęśliwego powrotu z wojny*”. Postument z pamiątkowym napisem oraz szklana obudowa figurki są odnowione, natomiast starą zniszczoną statuetkę obecny gospodarz wymienił na nową, identyczną. Staraniem Bractwa Czarnej Wody w 2015 roku wystawiono przy drodze do gospodarstwa tablicę pamiątkową. Jej odsłonięcia, jak wcześniej przy ul. Kościuszki, dokonała bratanica księdza Stefania Sychta. Leży ona na czarnym rowerowym szlaku turystycznym „**Na tropach II RP**”.



Od tablicy ks. Sychty ruszamy w kierunku szosy i bezpośrednio przed nią (za płotem nowej posesji) nią skręcamy w lewo do lasu i dalej drogami leśnymi i polnymi, kierując się mapką zamieszczoną obok. Docieramy do skrzyżowania szosy Osie – Stara Rzeka z drogą prowadzącą do centrum **Radąski**. **Przy nim krzyż.**

#### **PRYZSTANEK 6. RADAŃSKA – KRZYŻ WSCHODNI**

Druga fala zbrodni (po Zbrodni Pomorskiej 1939-1940) przeszła przez gminę Osie w ostatnich miesiącach wojny, a więc w końcu 1944 roku i w pierwszej połowie stycznia 1945 roku. Było to związane z nasileniem działalności partyzantów Armii Krajowej zgrupowania dowodzonego przez por. Alojzego Bruskiego ps. „Grab” oraz wywiadowczymi i dywersyjnymi działaniami grupek spadochroniarzy radzieckich i polskich lub mieszanych zrzuconych od lipca 1944 roku na zapleczu frontu wschodniego. Oprócz nich w lasach z różnych przyczyn ukrywały się przed Niemcami kilkusobowe grupy mieszkańców okolicznych wsi czy zbiegłych jeńców.

Również te zbrodnie nie zostały popełnione jedynie w „spontanicznej” reakcji na działania Polaków i Rosjan. Zadziały tu łamiące IV Konwencję Haską z 1909 roku specjalne przepisy niemieckie



dotyczące sądownictwa wojskowego na zapleczu frontu wschodniego (czyli też na naszym terenie) oraz szczególnych środków stosowanych przez wojsko – był to dekret Hitlera z 13 maja 1941 roku. Akty przemocy wobec wojska i jednostek pomocniczych miały być karane rozstrzelaniem na miejscu i pozwalały na stosowanie masowych środków odwetu wobec mieszkańców miejscowości, w których nastąpił atak.

Ze wzrostem aktywności partyzanckiej wiązało się nasilenie działalności represyjnej i odwetowej wobec Polaków podejrzanych o współdziałanie lub sympatyzowanie z partyzantami. Już w połowie 1943 roku zagrożenie ze strony zbrojnego ruchu oporu było na tyle duże, że dotychczasowe działania oparte głównie na policji, okazały się niewystarczające.

W tej sytuacji utworzono specjalne oddziały pościgowe do zwalczania leśnych grup



bojowych, tzw. Jagdkommando (dosłownie „oddział myśliwski”). Ich trzon stanowili żołnierze SS, ale byli w nich również członkowie różnych rodzajów policji. Oprócz Niemców byli to też kolaborujący Rosjanie i Ukraińcy. Na naszym terenie stacjonowały one m. in. w Trzebcinach, Czersku Świeckim, Lipinkach, Przewodniku i Warlubiu. Od jesieni 1943 roku taki trzydziestoosobowy oddział pod dowództwem kapitana żandarmerii Wulze kwaterował w hotelu Smei przy Rynku. Obszarem jego działania były powiaty tucholski

i świecki. Współdziałał on w akcjach pościgowych przeciwko partyzantom, jak i w akcjach odwetowych wobec ludności cywilnej z posterunkiem policji/żandarmerii niemieckiej (tych określeń używa się zamiennie nawet w dokumentach). Siedzibą posterunku był budynek bezpośrednio przed mleczarnią, z wejściem od strony tzw. tryfty łączącej ulice Kościuszki i Sienkiewicza,

Represje dotknęły też ludność cywilną naszych terenów, wspomagającą (lub tylko podejrzaną o to) „leśnych”. Nierzadko stosowano prowokację połączoną z zasadą zbiorowej odpowiedzialności. Takie postępowanie stanowi zbrodnie wojenne i przeciwko ludzkości określone w prawie międzynarodowym. Zbrodnie te nie ulegają przedawnieniu.

Krzyż przy drodze do Starej Rzeki stoi w dawnym narożniku ogródka zamordowanych Jana i Marty Babińskich, w pobliżu zabudowań Alojzego Erwardta (czytaj niżej).

### Dalsza droga do centrum wsi Radańska

**Radańska**, dawniej *Radońska* (*Osie-Radańska* 1928). Nazwa od nazwiska *Radan/Radon* lub od nazwy strumienia *Radoń* albo *Radań*. Niewielka wieś, około 180 mieszkańców, rozrzucona częściowo na śródleśnej polanie.

### **PRZYSTANEK 7. RADAŃSKA – FIGURA MATKI BOSKIEJ ORAZ TABLICA PAMIĄTKOWO-INFORMACYJNA**

Mieszkańcy Radański (wg dawnego nazewnictwa) współpracowali z partyzantami AK oraz grupą desantową Kazimierza Waluka. Zapłacili za to trwałą utratą zdrowia, a część z nich – życia. 6 grudnia 1944 roku wieczorem w domach tej wsi pojawiło się dwóch mężczyzn w radzieckich mundurach. Zapewne byli to prowokatorzy z Jagdkommando, choć być może jeńcy radzieccy, schwymani przez Niemców. Tych, którzy udzielili im pomocy, następnego dnia – 7 grudnia – aresztowano i, najczęściej po pobiciu, zamordowano w lasach koło Radański i Osia. Zginęli wtedy: Jan Babiński i jego żona Marta, Józef Kuzimski,



Stanisław Sowiński oraz Józef Warczak, Franciszka Sowińska i jej dwie córki z pierwszego małżeństwa Joanna i Rozalia Frieske, a także Konrad Dembek.

Figura Matki Boskiej postawiona została w centrum wioski, koło skrzyżowania dróg wiodących do gospodarstw rozstrzelanych, wymienionych w poprzednim akapicie mężczyźni. Upamiętnia ona wszystkich pomordowanych (z boków i z tyłu są odpowiednie tabliczki), choć nazwiska Erwardta nie zapisano na niej, zapewne ze względu na to, że jego ciała nigdy nie odnaleziono. Figurę poświęcono 15 sierpnia 1947 roku. Od tego czasu odbywają się tam nabożeństwa majowe.



Stąd ruszamy wzdłuż zabudowań wsi położonych powyżej nas na północy.

### **PRZYSTANEK 8. RADAŃSKA – KRZYŻ ZACHODNI**



Miesiąc później, w dniu 7 stycznia 1945 roku, Niemcy aresztowali część rodziny Konieczków: Mariana, jego żonę Helenę oraz ich syna Alfonsa, których zamordowano w pobliskim lesie. Córka Stefania i synowie Marian i Jan znaleźli się w obozie koncentracyjnym Stutthof, ale przeżyli. Tego samego dnia zamordowano Alojzego Erwardta, straszliwie pobito jego żonę Wandę, a sąsiadów Gęsikowskich: Walerię i jej córki Zofię oraz Joannę wywieziono do Stutthofu, skąd po wojnie powróciły. Krzyż od strony zachodniej ustawiono przy drodze prowadzącej do gospodarstw wymordowanych rodzin Konieczków i Fryszków.

Trzy stojące w Radańsce symbole religijne – dwa krzyże i figura Matki Boskiej – zostały ufundowane przez mieszkańców wsi ku pamięci pomordowanych przez Niemców swoich sąsiadów. Jednocześnie mają one strzec przed podobnym nieszczęściem. Inicjatorem ich postawienia był leśniczy z Nowej Rzeki Jan Fierek.

Za współpracę z partyzantką zamordowani zostali również Jan Deręgowski z Miedzna w maju 1944 roku (w centrum Osia na ul. Gwarnej) oraz mieszkające w Osiu małżeństwo Konrad i Leokadia Bocianowie. Antoni Kamieniarz z Osia, były powstaniec wielkopolski, aresztowany i bestialsko pobity podczas przesłuchań, został zwolniony i zmarł w domu 5 stycznia 1945 roku. Deręgowski i Kamieniarz są pochowani na cmentarzu w Osiu.

**Od krzyża idziemy drogą żwirową** (patrz mapka poniżej), tzw. „kisówką” (z niem. Kies – żwir). Po lewej stronie skraj łąki Kobyle (jednego z licznych wytopisk, pozostałych w naszych lasach po stopieniu brył martwego lodu), przy której rozstrzelano rodzinę Konieczków. Po prawej leśniczówka Nowa Rzeka. Przy niej **pomnikowa lipa** drobnolistna (370 cm).

**Drogą dochodzimy do szosy Osie – Tleń i skręcamy w prawo.**

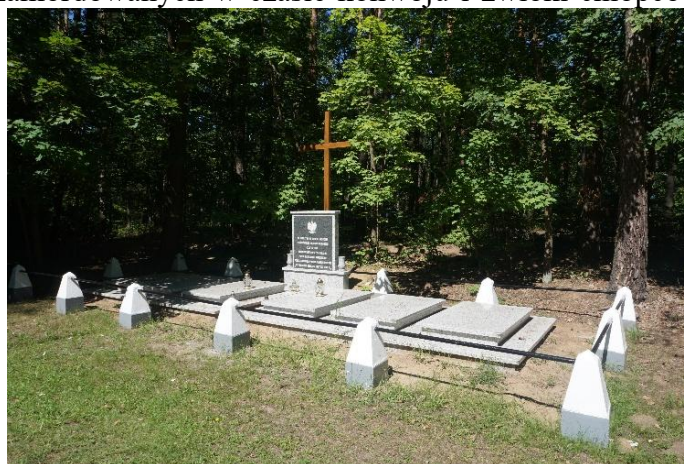


### PRZYSTANEK 9. MOGIŁA POD TLENIEM

Według pisma Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich zbiorowa mogiła pochodzi z okresu, gdy w końcowej fazie wojny pędzono tędy kolumny Żydówek i innych więźniów.

W publikacji „Miejsca walki i męczeństwa...” czytamy: W lutym 1945 roku hitlerowcy prowadzili kolumnę więźniów. Niedaleko Tlenia konwojenci zabili 17 osób, w tym 5 kobiet. Zwłoki zakopano w lesie. Na krótko przed zakończeniem działań wojennych żołnierze zabili dwóch nieznanymi chłopców. Zwłoki zamordowanych w czasie konwoju i zwłoki chłopców spoczywają ... (w tej mogile-JM)

Z kolei dokumentacja gminna podaje, że na przełomie stycznia i lutego 1945 roku hitlerowcy konwojowali z podobozów obozu koncentracyjnego Stutthof wielu więźniów, w tym z podobozu usytuowanego w powiecie toruńskim. Pracowali oni przy umocnieniach nad Wisłą, głównie w rejonie Torunia. Były wśród nich także Żydówki z Węgier i/lub Rumunii. Napis na



tablicy cmentarzyka wspomina tylko o dziewiętnastu Polakach, w tym pięciu kobietach, rozstrzelanych przez niemieckich żołnierzy konwojujących pieszą grupę.

Według kroniki ZBoWiD oraz informacji uzyskanych od mieszkańców gminy grupka osób szła do Tlenia. W lesie leżało co najmniej kilkanaście ciał. Młodzi (w wieku szkolnym) znaleźli jakieś dokumenty, a nawet list do dziewczyny. Podano też informację, że przy jednych zwłokach znajdowały się kule (szczudła). Z dokumentami zgłosili fakt odnalezienia ciał na posterunku milicji. Dokumenty podobno zaginęły. Sugeruje się przy tym, że zastrzelonymi mogli być Polacy wysiedlani z Warszawy po powstaniu i przetrzymywani w obozach na terenie Pomorza. W podpisie do zdjęć ze zbierania zwłok (w kronice ZBoWiD) widnieje informacja, że akcja została przeprowadzona w maju 1945 roku. Odszukano siedemnaście zwłok rozrzuconych po lesie, co mogło świadczyć, iż więźniowie próbowali uciekać.

W innej odręcznej notatce z dokumentacji gminnej czytamy (pisownia oryginalna): „W pierwszych dniach lutego 1945 r. prowadzono przez wieś Osie dosyć dużą grupę kobiet,

*nędznie odzianych, okrytych obozowymi kocami, boso w drewniakach. Były to przeważnie Żydówki. Chwiały się na nogach, szli bardzo wolno szosą do Tlenia. Niektóre padały z wycieńczenia i głodu, wtedy eskortujący żołnierze niemieccy dobijali ich strzałami z karabinu, zostawiając trupy na zboczach drogi. Następnie przywieziono samochodem ciężarowym grupę mężczyzn, prawdopodobnie z obozu z Pruszkowa k/W-wy, ich wszystkich zastrzelono i pochowano we wspólnej mogile” Opis zawiera wiele szczegółów, ale czy to są fakty, nie wiadomo. Pod notatką widnieje wpis: W dniu 5.I.84 doręczył w/w pismo kol. A. Maciejewski.*

W Biuletynie GKBZH z 1958 roku zapisano: *„19 osób (w tym kobiety). Rozstrzelane przez gestapo ze Świecia, kwaterujące w Osiu. Zwłoki zakopano w lesie. Do kwestionariusza dotyczącego pozycji 193 (mogila pod Tleniem-JM) dołączono sądowy protokół oględzin grobu z dnia 4.X.1945 r.”.* Wpis o gestapo jest bardzo wątpliwy. Wszystkie zapiski mówią o konwojowaniu jakichś ludzi, więc skąd tu gestapo, które nie pełniło takiej roli?

Ponadto, według informacji zawartych w dokumentacji gminnej, w tej mogile pochowano jednego żołnierza polskiego poległego we wrześniu 1939 roku.

Zapis w księdze zmarłych parafii Osie, dokonany w początkach lipca 1945 roku, jest następujący: *„Wspólny grób pod Tleniem. 10 mężczyzn, 9 kobiet. Zastrzeleni przez żandarmów niem. Dzień śmierci 14-15 lutego. Oddział 200 leśnictwa Nowa Rzeka. Bliższe dane na milicji”* Reszta zapisu mało czytelna – chyba o składającym informację.

Napis na ostatnich tablicach mogiły pod Tleniem brzmiał: *„W tej mogile spoczywają zwłoki 19 Polaków, wśród nich 5 kobiet rozstrzelanych przez niemieckich żołnierzy konwojujących dużą pieszą grupę z obozu koncentracyjnego. Chorych, wycieńczonych, nie mogących iść o własnych siłach tutaj pozbawiono życia w lutym 1945 r. Nie zdołano ustalić nazwisk i bliższych danych. Odebrano nam życie, pozostawiamy wam pamięć”* (górna tablica) oraz *„Więźniom obozu koncentracyjnego pomordowanym przez hitlerowców społeczeństwo gromady Osie”* (dolna tablica).

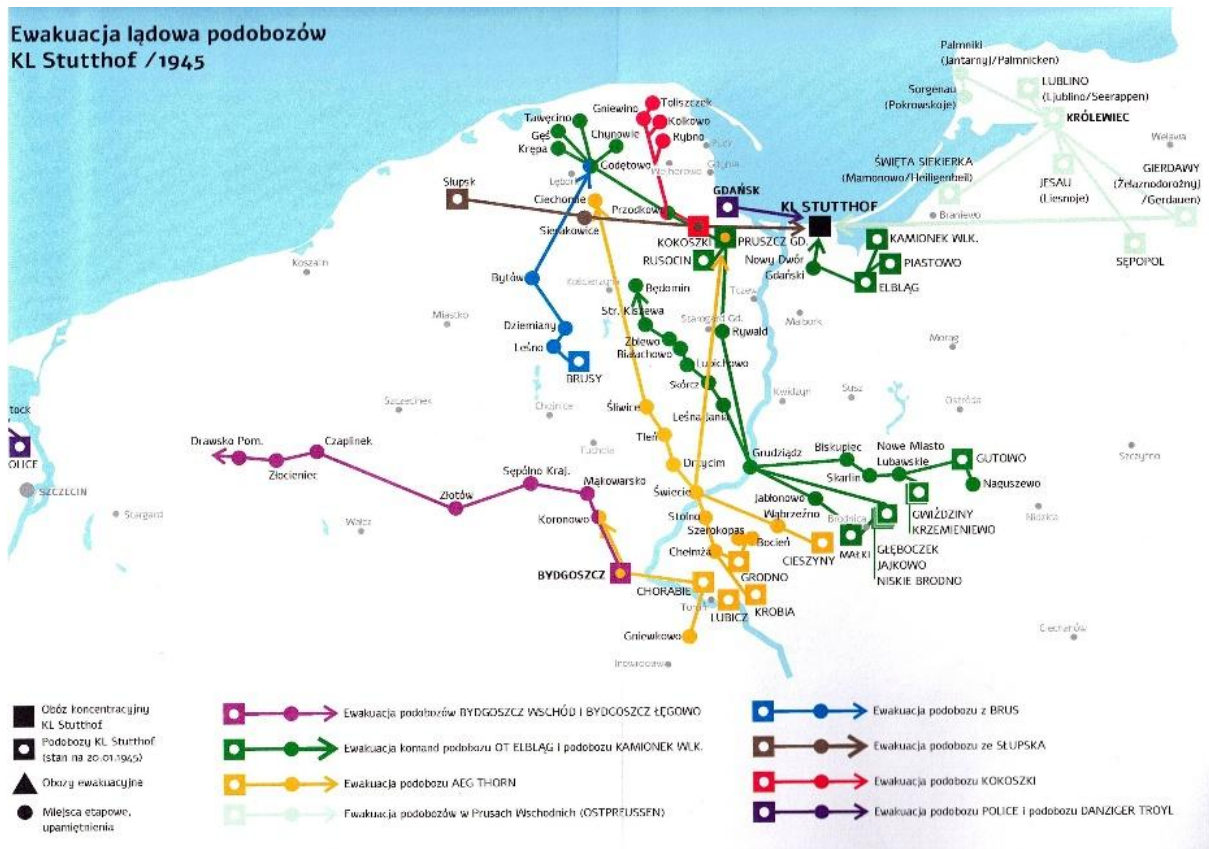
**Gromada** – najniższa jednostka podziału administracyjnego Polski w latach 1954-1972. Był to odpowiednik obecnej gminy, ale przeważnie mniejszy od niej. W skład utworzonej 5 października 1954 roku gromady Osie wchodziły Osie, Miedzno i Radańska. 31 grudnia 1959 roku dołączono Brzeziny, Jaszcz, Wałkowiska z Żurem. 1 stycznia 1969 przyłączono Łązek, Starą Rzekę, Tleń i Wierzchy.

Pod koniec 2023 roku mogiła została wyremontowana/odnawiana. Napis na płycie zmieniono na następujący: *„Tu spoczywa 19 kobiet i mężczyzn, więźniów filii obozu KL Stutthof, zamordowanych w tym miejscu przez niemieckich strażników podczas ewakuacyjnego marszu śmierci na przelomie stycznia i lutego 1945 r.”.* Za tablicą stoi duży krzyż.

Na podstawie niepewnych, czasem mylnych danych ze starej dokumentacji gminnej (np. liczbę pochowanych oceniono na 200 osób, chyba, że to pomyłka i miało być 20) można ustalić, że pochówku pomordowanych dokonano w 1945 roku. W 1947 roku powstała mogiła ziemna. W 1952 roku były tam dwie okrawężnikowane kwatery, dwa krzyże, a cmentarzyk otaczał drewniany płot sztachetowy. Przed 1965 rokiem dwie kwatery, krzyż i być może tablica pod nim, były otoczone poziomo ułożonymi rurami wspartymi na betonowych słupkach (tak, jak obecnie). Prawdopodobnie w 1970 roku dodano tablicę z informacją, kto został pochowany. Przedostatnia renowacja została przeprowadzona w lipcu 1981 roku (przy obecnym remoncie znaleziono w betonie datę 24.07.81) i wtedy chyba dodano dolną płytę z opisem pochówku.

Na początku 2024 roku dotarła do Bractwa publikacja przygotowana przez Agnieszkę Kłys i Marcina Owsiańskiego, nawiązująca do zasobu wiedzy zebranego i wydanego pierwotnie

w 1992 roku przez Janinę Grabowską, ówczesną dyrektorkę Muzeum Stutthof w Sztutowie, która zmarła w 2004 roku.



Na stronach 198-200 czytamy m. in.: *Tragiczny los spotkał również więźniarki z komand należących do podobozu „OT Thorn” zwanego również „Baukommando Weichsel”, liczącego w początkach stycznia 3225 więźniarek (...) Przebywały tam do ewakuacji, tj. do 19 stycznia 1945 roku. Tego dnia przeprowadzono selekcję (...) Około 900 względnie zdrowych i zdolnych do marszu kobiet ustawiono w kolumnę i wyprowadzono szosą do miejscowości Zalesie, Pluskowęsy i Chełmża do Bielczyn. Kolumnę eskortowali esesmani – własowcy (...)*

*(...) Następnego dnia grupa ta przepłynęła się przez Wisłę w okolicach Świecia i szła w kierunku Drzycimia i Tlenia. Świadkowie potwierdzają, że 24 stycznia SS-mani zastrzelili w pobliżu Tlenia 19 kobiet. Prawdopodobnie były to więźniarki z tej grupy. Lajosne Fleicher relacjonuje, że udało jej się zbiec we wsi Łąski Piec, więc było to za Tleniem w kierunku Śliwic. Właśnie w okolicach Śliwic SS-mani rozstrzelali około 100 kobiet.”*

Z kolei na stronie 282: *Śliwice – cmentarz parafialny – zbiorowa mogiła około 100 kobiet żydowskich.*

*Tleń – las przy drodze Tleń-Osie – zbiorowa mogiła 19 kobiet żydowskich. Miejsce upamiętnione pomnikiem.*

- Organisation Todt Thorn – Organizacja Todta Toruń, OT budowała obiekty wojskowe (JM)



- Baukommando Weichsel – Komando Budowlane Wisła (JM).

## **PRZYSTANEK 10. TLEŃ – SKWER HOFFMANNA**

**TLEŃ** – Wieś (270 mieszkańców) nad Wdą (Zalewem Żurskim) i Prusimą. Już w 1415 roku istniał tu młyn na Prusinie. Nazwa Tleń (*Imschen* 1414-22, *Trzeci młyn, przezwany Thlieni* 1565, a osada *Tlein* 1597) pochodzi od nazwy ryby „kleń”, być może od czasownika „tlić się”, może od tlenu zawartego w wodach tutejszych źródeł. Pod zaborem nazywał się *Klingermühle* (oczywiście młyn, natomiast pierwsza część nazwy zmieniona w języku niemieckim „klingen” – „dźwięczeć” pewnie od „kleń”). Ta dawna osada rybacka od czasu budowy linii kolejowej Laskowice Pomorskie-Czersk stała się znaną miejscowością letniskowo-turystyczną. Zachowały się z tego czasu niektóre pensjonaty. Szczególny jej rozwój związany jest z powstaniem zaporowego zbiornika Zbiornika Żurskiego. Znajdują się tu hotel, ośrodki turystyczno-wypoczynkowe, pensjonaty, kwatery prywatne, restauracje, kawiarnie, plaża i wypożyczalnia sprzętu turystycznego.



W miejscowości siedziba Wdeckiego Parku Krajobrazowego (Centrum Czynnej Ochrony Przyrody). **objekty w ewidencji konserwatora zabytków:** pensjonat i restauracja „Przystanek Tleń” (dziś też browar), zespół dworca PKP (oba z początku XX wieku) oraz drewniany dom z końca XVIII wieku (dawna poczta) przy ujściu Prusiny. **Pomnikowy dąb** (625 cm) za byłą pocztą. **Dworzec Tleń – muzeum staroci** związanych ze wsią, kolejnictwem i stolarstwem. Bardzo dobrze zachowany **pomnik nagrobny ewangelicki** nad Prusimą (za Tucholaną) – grób Johanna Raykowskiego, właściciela młyna. Przed pomnikiem pochowani żołnierze niemieccy polegli na początku września 1939 roku. **Pomnikowy głaz narzutowy** za mostem kolejowym. **Resztki Napoleonki**, traktu wyprostowanego, poszerzonego i utwardzonego, wykorzystywanego przez wojska Napoleona podczas wojen z Prusami i Rosją; m. in. za torami kolejowymi. **W Tleniu zaczynają się/kończą szlaki turystyczne:** piesze: niebieski Klubu Turystów Wszędołazy, czerwony Zagłoby-Zyglera, czarny Ścieżynka Zagłoby, żółty Piętaszków (wszystkie zaczynają się w byłej stacji wodnej PTTK), zielony Cisów Staropolskich, zielony łącznikowy oraz wodny: Prusiny. **Wieś leży na trasie szlaków:** rowerowych czarnego Na tropach II RP, żółtego i zielonego (w Tleniu zmiana koloru znaków) Grudziądz-Tleń-Tuchola, czerwonego Świecie-Czersk i pieszych: żółtego Hoffmanna, niebieskiego Harcerzy Światowida oraz wodnego Wdy.

### **1. Skwer Hoffmanna**

Głaz z tablicą pamiątkową poświęconą profesorowi Alfonsowi Hoffmannowi, tablice informacyjne związane z działalnością Hoffmanna i Kociwem, trzy różnej wielkości kociewskie ławki (w tym jedna największa w regionie) i biblioteczka terenowa. W miejscu skweru kiedyś do Wdy uchodziła Prusina.

## 2. Alfons Hoffmann

Urodził się 12 listopada 1885 roku w Grudziądzu. Tam też uczył się w gimnazjum, po ukończeniu którego studiował na wydziale elektrotechnicznym Königlich Technische Hochschule zu Danzig (obecnie Politechnika Gdańska), następnie zdobywał praktykę w przemyśle niemieckim, m.in. w zakładach Garbe Lahmeyer i Siemens Schuckert oraz w elektrowni parowej w Koronowie.



Od 1920 roku był kierownikiem technicznym budowy elektrowni wodnej w Gródku. Pierwszy hydrozespół ruszył w kwietniu 1923 roku, uruchomiony uroczystie przez prezydenta Polski Stanisława Wojciechowskiego.

W marcu 1924 roku z inicjatywy Hoffmanna i pod jego kierownictwem rozpoczęło działalność przedsiębiorstwo elektryfikacyjne „Pomorska Elektrownia Krajowa Gródek – Spółka Akcyjna” (PEK Gródek), które w ciągu kilku następnych lat staje się jednym z największych przedsiębiorstw energetycznych II Rzeczypospolitej. Jako pierwszy zbudował linię przesyłową, napowietrzną (Gródek-Toruń), na niestosowane dotąd napięcie 60 kV, które później się rozpowszechniło w budowanych w Polsce pozostałych liniach przesyłowych.

Zakład uzyskał koncesję rządową na zaopatrywanie w energię elektryczną portu i miasta Gdyni, co wymusiło budowę kolejnej elektrowni wodnej, tym razem w Żurze. Inż. Hoffmann był współprojektantem i kierownikiem tego przedsięwzięcia. Największa i najnowocześniejsza elektrownia ruszyła w lutym 1930 roku po uroczystej inauguracji pracy przez prezydenta Ignacego Mościckiego.

W 1933 roku z inicjatywy Hoffmanna powstała Fabryka Grzejników Elektrycznych w Gródku. Zatrudniała w 1939 r. około 400 pracowników – mieszkańców powiatu świeckiego, co przyczyniło się do spadku bezrobocia na jego terenie. Produkowała nowoczesny elektryczny sprzęt gospodarstwa domowego np. kuchnie, piecyki grzewcze, bojler, żelazka, samowary, lokówki, także kompletne systemy ogrzewania i artystycznego oświetlenia dla kościołów (np. Katedry św. Jana w Warszawie, kaplicy Seminarium Duchownego w Pelplinie) oraz dworców (np. Dworca Morskiego w Gdyni i Dworca Głównego w Warszawie), statków pasażerskich (np. wyposażenie kuchni polskich transatlantyków m/s „Batory”, „Sobieski”, „Piłsudski”). Wyroby gródeckiej fabryki zdobywały liczne nagrody i wyróżnienia m.in. na Krajowej Wystawie Przemysłowej w Grudziądzu oraz Targach Poznańskich. Jej wyroby reprezentowały Polskę w 1939 r. na Światowej Wystawie EXPO w Nowym Jorku.

W 1936 r. Hoffmann oddał do użytku nowoczesną elektrownię ciepłą w Gdyni, których był współprojektantem. W rekordowym czasie 6 miesięcy pobudował w 1928 r. 140 kilometrową linię 60 kV z Gródka do Gdyni, którą zasilal w energię miasto jak również porty – handlowy i marynarki wojennej, a dalej linią 15 kV zaopatrywał w prąd np. Władysławowo i Juratę. Połączył elektrownie w Gródku i Żurze z pracującymi już elektrowniami w Grudziądzu i Toruniu, tworząc tym samym pierwszy w Polsce jednolity, wojewódzki tj. pomorski system elektroenergetyczny. Stworzony przez inż. Alfonsa Hoffmanna system sieciowy obejmował w 1939 r. obszar od Jastrzębiej Góry, Pucka, Wejherowa na północy do Ciechocinka i Aleksandrowa Kujawskiego na południu. W 1938 r. udział PEK „Gródek” w ogólnej produkcji energii elektrycznej Pomorza wynosił aż 64,8%.

W 1938 roku został dyrektorem Śląskich Zakładów Elektrycznych „Ślązel”. W czasie wojny ukrywał się u swojego przyjaciela dyr. Kazimierza Szpotańskiego, pracował w kuźni w Międzylesiu pod Warszawą, brał udział w pracach konspiracyjnych Stowarzyszenia Elektryków Polskich, np. przy tworzeniu koncepcji powojennej elektroenergetyki polskiej.

Po wojnie przystępuje do odbudowy elektrowni wodnych w Bielkowie i Łapinie na Kaszubach. W latach 1946-49 kierował odbudową elektrowni wodnej w Dychowie. W 1949 roku z powodów politycznych został zwolniony z pracy.

Przeniósł się na Politechnikę Gdańską, gdzie w latach 1949-1953 pracował w Katedrze Energetyki, prowadząc wykłady z elektrowni wodnych, sieci elektrycznych i grzejnictwa. W 1953 roku rozpoczął pracę jako generalny projektant w Biurze Studiów Gospodarki Wodnej, a potem jako kierownik Zakładu Konstrukcji Wodnych i Śródlądowych w Instytucie Budownictwa Wodnego Polskiej Akademii Nauk. W 1957 roku otrzymał nominację na profesora nadzwyczajnego.

Był wielkim patriotą, walczył o polskość ziem zaboru pruskiego. Należał do tajnej Organizacji Wojskowej Pomorza, był instruktorem Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”.

Ważną domeną owocnej działalności Alfonsa Hoffmanna była praca społeczna. Już jako student drugiego roku dyrygował chórem Lutnia w Gdańsku. Zakładał ogniska śpiewacze w Kartuzach, Wejherowie i Gdańsku. Drugim takim polem działania było Stowarzyszenie Elektryków Polskich. Już w grudniu 1918 roku wstąpił do Stowarzyszenia Techników w Poznaniu. W 1921 roku założył Toruńskie Koło SEP i był w latach 1921-1931 jego pierwszym prezesem. W latach 1937-38 był prezesem Zarządu Głównego SEP w Warszawie.



Tleniu skwer, ponadto w Żurze i Tleniu tablice pamiątkowe.

Prof. inż. Alfons Hoffmann zmarł 30 grudnia 1963 roku w Gdańsku i tam został pochowany.

Bractwo Czarnej Wody zrealizowało dwa projekty poświęcone prof. Hoffmannowi:

- w 2005 roku wyróżniony w skali ogólnopolskiej „Dziedzictwo profesora Alfonsa Hoffmanna – z chlubnej karty dziejów powiatu świeckiego” (wycieczki rowerowe i autokarowe, nazwa ulicy w Osiu, przewodnik historyczno-turystyczny „Profesor Alfons Hoffmann – człowiek, który oświetlił Pomorze” opisujący jego życie i działalność, elektrownie w Gródku i Żurze oraz żółty szlak turystyczny im. Hoffmanna)



Był działaczem harcerskim i turystycznym, zakładał koła kajakowe, organizował spływy, popularyzował Bory Tucholskie i Kociewie. Od początku lat 30-tych XX wieku do września 1939 roku mieszkał w Osiu w willi, po której zostały fundamenty i fontanna w ogrodzie. Ma w Osiu ulicę swego imienia, w

- w 2006 roku „Wskrzeszamy turystyczno – rekreacyjną działalność profesora Alfonsa Hoffmanna” (obelisk z tablicą w Tleniu, remont budynku stacji wodnej w Żurze i uporządkowanie terenu wokół niego, utworzenie wypożyczalni kajaków w Żurze, przeprowadzenie wielu imprez – wycieczki autokarowe i rowerowe, zawody wędkarskie, Wianki Świętojańskie i Pożegnanie Lata w Grzybku, zjazd Grzybobranie, spływ kajakowy Wdą, bieg o puchar Hoffmanna z Żura do Osia, Impreza na Orientację w Żurze, kolejne wydanie wyżej wspomnianego przewodnika).

## **PRZYSTANEK II. TLEŃ – PLAC PRZED CENTRUM CZYNNEJ OCHRONY PRZYRODY**

### **1. Tablica pamiątkowo-informacyjna**

Wśród partyzantów Armii Krajowej byli m. in. dwaj bracia z Tlenia. Paweł Choroś ps. „Jan” dowodził grupą ośmiu partyzantów i zginął 12 lipca 1944 roku w zasadzce urządzonej przez Niemców w pobliżu obecnej strzelnicy w Osiu. Siostry Pawła – Maria i Józefa – oraz ich rodzice Adam i Franciszka zostali aresztowani i umieszczeni w obozie Stutthof, gdzie ojciec został zamordowany przez podanie zastrzyku fenolu na krótko przed likwidacją obozu. Reszta rodziny powróciła do domu.

Piotr Choroś ps. „Pio”, „Piotr I” należał do grupy partyzanckiej starszego brata Pawła. Był m. in. łącznikiem między grupami „Świerków” Bruskiego i „Jedlin” Sznajdera. Brał udział w ataku na Czersk Świecki, a podczas bitwy pod Błędem jako przewodnik wyprowadził z okrażeń polską grupę desantową ppor. Mikielewicza. Jako były żołnierz AK po wojnie przeszedł ciężkie przesłuchania przez UB, więzienie w Chełmnie i obóz przejściowy w Działdowie, skąd szczęśliwie zbiegł. Wrócił do rodzinnego Tlenia. Wkrótce nawiązał kontakt z podziemiem niepodległościowym. Dowodził ośmioosobową grupą. Poległ 10 lipca 1945 roku w walce z SB-NKWD koło jeziora Piaseczno. W zestawieniu Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy podano, że zginął w walce z grupką Niemców ukrywających się w lasach. Odznaczony Krzyżem Walecznych, pośmiertnie awansowany do stopnia sierżanta.

Pod koniec października 1944 roku partyzanci zaatakowali dom Niemców Krügerów w Tleniu. W ataku tym miał brać udział narzeczony Marty Świerczyńskiej. 14 listopada Niemcy aresztowali Leokadię Świerczyńską i jej dzieci: Kazimierza, Martę, Zofię, Halinę i 8-letnią Wandę. Martę i Kazimierza zamordowano podobno w lesie w okolicy Łążka. Wraz ze Świerczyńskimi aresztowana została ich sąsiadka Anna Marchlewicz – za współpracę z partyzantami. Jakiś czas później zatrzymano jej męża Franciszka. Przed tymi wydarzeniami ujęto najstarszego z synów Leokadii – Maksymiliana Świerczyńskiego. 1 listopada został on zabity, rzekomo podczas próby ucieczki. Łącznie zamordowanych zostało dziewięć osób. Istnieje jedynie dokument zgonu Maksymiliana Świerczyńskiego. Co stało się z pozostałymi – nie wiadomo, brak jest świadków i dokumentów.



## 2. Tablica pamiątkowa Zdzisława Badochy „Żelaznego”.

Zdzisław Badocha ps. „Żelazny” urodził się 22 marca 1925 roku w Dąbrowie Górniczej. Potem mieszkał na Litwie, co było związane ze służbą ojca w Korpusie Ochrony Pogranicza. W gimnazjum był harcerzem. W czerwcu 1942 roku rozpoczął działalność konspiracyjną w szeregach Armii Krajowej na Wileńszczyźnie. Od maja 1944 był żołnierzem 5. Wileńskiej Brygady AK majora Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”. Uczestniczył w walkach o wyzwolenie Wilna w ramach operacji „Ostra Brama” – części akcji „Burza”, zmierzającej do wyzwolenia terenu spod okupacji niemieckiej jeszcze przed jego zajęciem przez Rosjan. Uczestniczył w walkach z NKWD, UB, MO, LWP na Wileńszczyźnie i Białostocczyźnie, potem na Pomorzu. Od sierpnia 1945 roku był w stopniu podporucznika. Po reorganizacji 5. Brygady w kwietniu 1946 roku został dowódcą 2. Szwadronu i działał głównie na obszarze Borów Tucholskich. Wsławił się przeprowadzonym 19 maja 1946 roku rajdem samochodem ciężarowym po powiecie starogardzkim i części kościerskiego, podczas którego, podając się za grupę pościgową Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, rozbroił posterunki MO w Kaliskach, Osiecznej, Skórczu, Lubichowie, Zblewie i Starej Kiszewie. W czerwcu działał już na prawym brzegu Wisły. 10 czerwca 1946 roku koło Sztumu szwadron Badochy zaatakowała grupa operacyjna UB i MO. W wyniku walki szwadron wydostał się z okrążenia, ale jego dowódca został ranny. Leczył się w majątku pod Sztumem, gdzie 28 czerwca 1946 roku przy próbie aresztowania zginął trafiony odłamkiem granatu.



Po spotkaniu trzech szwadronów 5. Brygady na początku maja 1946 roku w leśniczówce Szklana Huta ten dowodzony przez ppor. Zdzisława Badochę „Żelaznego”, udał się w okolice miejscowości Tleń. Celem planowanego przez niego ataku miała być stacja kolejowa. Położona na skraju wsi dawała stosunkowo łatwą możliwość zdobycia w placówce SOK tak potrzebnego szwadronowi uzbrojenia. 4 maja 1946 r. ok. godz. 12 grupa ppor. „Żelaznego” przystąpiła do akcji i bez jednego wystrzału opanowała budynki stacyjne. Dwóch obecnych na służbie funkcjonariuszy

SOK zostało rozbrojonych (zabrano im automat pepesza, dwieście sztuk amunicji, pas do kbk oraz ładownice). Wobec braku jakiegokolwiek reakcji ze strony sił UB i MO postanowiono zrealizować także propagandową część operacji – polegającą na demonstracji siły – i poczekać na pierwszy z nadjeżdżających pociągów. Po ponad godzinie w jego ręce wpadł ostatecznie skład osobowy. Wystawiwszy wokół wagonów ubezpieczenia, żołnierze 5. Brygady przystąpili do sprawdzania dokumentów pasażerów – poszukując członków PPR oraz funkcjonariuszy UB. W efekcie kontroli zatrzymali pracownika PUBP w Drawsku Jana Talpę. Po wyprowadzeniu go z pociągu skład zwolniono, szwadron z jeńcem ruszył zaś wzdłuż torów. Po przejściu niespełna 2 km w rejonie leśniczówki Wygoda z rozkazu ppor. „Żelaznego” zatrzymany funkcjonariusz został przez kpr. Henryka Urbanowicza „Zabawę” rozstrzelany.

### **Bibliografia lub gotowe teksty ze strony internetowej Bractwa:**

1. Bucholc Beata „Ksiądz Józef Semrau (1833-1904), Bydgoszcz 2002
2. Ciechanowski Konrad „Militarne aspekty pomorskiego ruchu oporu w latach II wojny światowej”, Stutthof. Zeszyty Muzeum 1976
3. Chudecki Mariusz „Bernard Ostrowski”, w: Gmina Osie. Przewodnik turystyczny – praca zbiorowa pod redakcją Mariusza Chudeckiego, Osie 2012

4. Chudecki Mariusz „Stanisław Gzella”, w: Gmina Osie. Przewodnik turystyczny – praca zbiorowa pod redakcją Mariusza Chudeckiego, Osie 2012
5. Chudecki Mariusz, „Profesor inżynier Alfons Hoffmann”, Osie 2015
6. Chudecki Mariusz i Malinowski Józef „Szlakami prof. Alfonsa Hoffmanna i ks. dr. Bernarda Sychty po Ziemi Świeckiej”, Osie 2013
7. Łabuszewski Tomasz „Oddziały partyzanckie 5 Brygady Wileńskiej AK na Pomorzu, Warmii i Mazurach 1945–1947” Warszawa-Jedwabno 2017
8. Malinowski Józef red. „Szlaki turystyczne Ziemi Świeckiej” , Osie 2020
9. Malinowski Józef opr. „Ksiądz dziekan Jan Bruski”, Osie 2022
10. Malinowski Józef „Straty ludnościowe gminy Osie podczas II wojny światowej i okupacji”, Osie 2023-24 (Facebook Bractwa)
11. Mieszała Marek „100 lat temu Osie wróciło do Polski”, Osie 2020
12. Paczoska-Hauke Alicja „Kpt. Alojzy Bruski „Grab”. Żołnierz ZWZ-AK-DSZ na Pomorzu” Instytut Pamięci Narodowej Bydgoszcz
13. Szymanowicz Henryk. Spełnił żołnierski obowiązek. Pomerania, Gdańsk 1987, nr 3-5
14. Zdjęcia z powyższych publikacji, archiwum Bractwa i zasobów internetowych